



WTOREK 18 MARCA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 11 (1715)

Rok XXXIV

Gwiazdy XX Ekowystawy. Kto przyciągnie tłumy?



Na zdj. zespół Enei

STRONA 9

NFZ NIE PŁACI – pacjent traci



Szymon Bolik

Krzysztof Bajerski

Paweł Klima

Szczegóły na stronie 10

Narodowy Fundusz Zdrowia nie zapłacił szpitalowi z Raciborza za leczenie pacjentów w 2024 roku. Wciąż zalega lecznicy ponad 10 mln zł. Brak pieniędzy zmusił dyrekcję szpitala do wstrzymania planowych przyjęć. Wydłużyły się kolejki do zabiegów. W tym roku zapowiada się podobnie czarny scenariusz. Radni powiatowi Szymon Bolik, Krzysztof Bajerski i Paweł Klima (na zdjęciu) z klubu Lepszy Powiat wspólnie z posłem Michałem Wosiem przeprowadzili kontrolę na Gamowskiej. Teraz chcą – ponad podziałami politycznymi w samorządzie – wspólnego, raciborskiego apelu do rządu, by szpital uzyskał od NFZ należne pieniądze.

Nowiny.pl portalem roku 2024 według SGL Local Press



STRONA 11

Parking przy szpitalu to „niezły bigos”

STRONA 5

Empol może rozbudować sortownię na Dębiczu.

Czy to kres smrodu?

STR. 6

Odra z perspektywy żaby



STRONA 22

Na zdj. Bronisław Piróg
i Dominik Dobrowolski

Wrocław ma krasnale, Krowiarki mają krowy



STRONA 11

WRACA JUBILEUSZOWA XX Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

Termin wydarzenia: 10-11 maja 2025

Miejsce: Pietrowice Wielkie, woj. śląskie

Szacowana liczba odwiedzających: +30 000 osób

10-11
MAJA
2025

Już 9 lat Gmina Rudnik czeka na dwujęzyczne tablice

STRONA 15

REKLAMA



Konkurs SGL Local Press. Nowiny.pl z tytułem Portalu Roku 2024! Sześć nominacji dla dziennikarzy Nowin!

Podczas gali prestiżowego konkursu Stowarzyszenia Gazet Lokalnych Local Press wręczono dyplomy i nagrodzono laureatów. W tegorocznej, siedemnastej edycji, dziennikarze redakcji Nowiny.pl otrzymali łącznie sześć nominacji. Dzięki licznym wyróżnieniom, Nowiny.pl otrzymały prestiżowy tytuł Portalu Roku 2024!

Nowiny.pl Portalem Roku 2024!

Uroczystą galę konkursu dziennikarskiego SGL Local Press zorganizowano w Muzeum Polin w Warszawie. Wręczono nagrody w dziewięciu kategoriach oraz najważniejsze wyróżnienie – tytuł Gazety lub Portalu Roku 2024.

W XVII edycji konkursu pięcioro dziennikarzy naszej redakcji otrzymało sześć nominacji – najwięcej spośród wszystkich redakcji biorących udział w konkursie.

Statuetkę odebrał redaktor naczelny portalu Nowiny.pl Wojciech Żołneczko.

– Mamy w Nowinach nasz wewnętrzny redakcyjny konkurs i co miesiąc nagradzamy najlepsze teksty. Dziennikarze, którzy zostali nominowani w SGL, otrzymali także nagrody w tym naszym konkursie, to znaczy, że idziemy w dobrym kierunku. Te artykuły zostały docenione również przez naszych Czytelników, Czytelników Nowin, którzy oczekują od mediów czegoś więcej niż lektury prasówek, przeklejek z urzędów czy oglądania jakichś memów. Dziękuję Wam Czytelnicy, że jesteście z nami! – podkreślił Wojciech Żołneczko. Podziękował także dziennikarzom za ich pracę.

Arkadiusz Gruchot: wspaniały prezent

– Cieszy mnie ta nagroda. Najważniejsi są dla nas Czytelnicy i to może również dla nich będzie taka wskazówka, że dobrze lokują swoje zainteresowanie naszym portalem i tym co publikujemy. Ale to także wspaniały prezent, bo nasz portal w czerwcu będzie miał 20 lat i za to docenie-

nie bardzo dziękuję. Mamy konkursy na bieżąco, którymi staramy się docenić najlepsze teksty, zachęcać, ale tak naprawdę mam bardzo rzadko możliwość, by publicznie podziękować z takim szacownym audytorium wszystkim moim kolegom z redakcji, z wydawnictwa, za Waszą ciężką pracę, bo ludzie to największa wartość każdej redakcji. Bardzo, bardzo Wam dziękuję! Niektórym ze stojących tu na scenie dziękuję już za ponad 20-letnią pracę, niektórym już nawet za 25-letnią! – zaznaczył Arkadiusz Gruchot.

Oni przyczynili się do sukcesu

Na zakończenie Prezes podziękował dziennikarzom Nowin obecnym na gali, byli to: Katarzyna Gruchot, Wojciech Żołneczko, Paweł Okulowski, Mariusz Weidner, Szymon Kamczyk, Dawid Machecki, Fryderyk Kamczyk i Artur Marcisz oraz pozostałym pracownikom Wydawnictwa (Monika Turoń, Justyna Koniszewska, Monika Pilch, Barbara Frydryk, Ewa Węgrzyn, Marek Kuder, Mateusz Szył, Jerzy Oślizły, Katarzyna Maciejowska, Agnieszka Subocz, Piotr Palik, Adam Karbownik, Małgorzata Zawadzka i Renata Żołnierowicz). W tym miejscu należą się także podziękowania dla naszych współpracowników (Katarzyna Barczyńska-Lukasik, Tomasz Czech, Grzegorz Duda, Dominik Gajda, Katarzyna Gudzik, Zbigniew Harazim, Agnieszka Kaźmierczak, Andrzej Kłoczek, Bartosz Kozina, Jakub Kwiatkowski, Patryk Łyko, Jarosław Narewski, Bartłomiej Placek, Ewa Paskuda,



■ Nowiny.pl zwyciężcą Gali XVII edycji konkursu dziennikarskiego SGL Local Press 2024

Roksana Paż, Grzegorz Wittek, Daniel Wojacek oraz Tomasz Tykierka i Piotr Pelczar).

Zacięta rywalizacja

611 zgłoszeń we wszystkich kategoriach wpłynęło na tegoroczną edycję konkursu. Nominowane zo-

stały 63 materiały. – Po raz kolejny miałam zaszczyt oceniać prace zgłoszone do konkursu. Fantastyczne, nowe tematy. Po przeczytaniu tych prac, mam trzy refleksje. Trzy nowe rzeczy rzuciły mi się w oczy – to już nie jest lokalne dziennikarstwo, to nielocalne dzienni-

karstwo, te tematy dotyczą nas wszystkich i fantastycznie robicie to na poziomie Waszych regionów, ale to nie są tematy tylko lokalne. One dotyczą tematów ogólnokrajowych, międzynarodowych. Druga obserwacja to docenienie siebie i bardzo mi się to podobało, kiedy czytałam teksty o mediach samorządowych. Znamy ten problem. Podatnicy płacą za tę patologię. Obyście nadal mieli wiarę w to co robicie. Sam fakt, że to dotarło już na poziom komisji sejmowych to ogromny krok. Trzecia obserwacja dotyczy polityki – pisać o tym zawsze, od wielu lat. Zauważyłam, że to nie jest tylko informowanie o polityce, ale wejście głębiej w zjawisko tego, czym jest polityka, na czym polega ten mechanizm, dlaczego ludzie głosują tak, a nie inaczej. Sama również się dowiedziałam. To nowe podejście – mówi jedna z jurerek, Renata Gluza.

W niektórych kategoriach konkurencja była niezwykle zacięta, podkreśliła jurorka.

Wykop, zbiornik i piękne maleńkie

Dziennikarze Nowin otrzymali nominacje w kategoriach: Wywiad, Reportaż, Dziennikarstwo specjalistyczne, Dziennikarstwo śledcze i interwencyjne, Fotografia i fotoreportaż. (sqx)

KATEGORIA WYWIAD

W kategorii „Wywiad” nominacja dla Fryderyka Kamczyka za tekst: „W nocy wykonaliśmy wykop pod fundamenty na kaplicę i zalaliśmy betonem. Rano była już na miejscu milicja”. – Gratuluję nominowanemu, to co robicie jest niezwykle ważne! – powiedział Edwin Bendyk do dziennikarzy wyróżnionych w tej kategorii.

KATEGORIA REPORTAŻ

W kategorii „Reportaż” nominację otrzymał Artur Marcisz za tekst: „Jak Racibórz Dolny został zbiornikiem... z ludzką twarzą”.

KATEGORIA DZIENNIKARSTWO SPECJALISTYCZNE

W tej kategorii dwie nominacje dla dziennikarzy Nowin – dla Dawida Macheckiego za tekst: „Rolnik z naszego regionu mówi, jak nawałnice i susza zmieniają produkcję rolną w Polsce”. Wśród autorów najlepszych tekstów w tej kategorii jest także Fryderyk Kamczyk, nominowany za tekst: „Pszczółom zagraża głód przez wyjątkowo ciepłą wiosnę”.

KATEGORIA DZIENNIKARSTWO ŚLEDCZE I INTERWENCYJNE

Nominację w tej kategorii otrzymała Monika Turoń za tekst: „Ludzkie kości w spalonym busie. Policjanci stwierdzili, że to szczątki zwierzęce i umorzyli sprawę”.

KATEGORIA FOTOGRAFIA I FOTOREPORTAŻ

W gronie autorów najlepszych fotografii znalazł się Paweł Okulowski za fotoreportaż: „Małe jest piękne, czyli wioski Raciborszczyzny w reportażach”.

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Zaczytani w Nowinach

Portal Nowiny.pl znów okazał się najlepszy w Polsce, w rywalizacji o miano wiodącego medium w stawce ponad 60 redakcji lokalnych z całego kraju. Tym razem wybrano go także spośród konkurentów w papierowym wydaniu, bo tytuł Portalu/Gazety roku jest przyznawany przez Stowarzyszenie Gazet Lokalnych jednemu medium. Znak czasów, bo inicjator tego konkursu, wydawca i dziennikarz Tygodnika Podhalańskiego - Jerzy Jurecki (kiedyś Dziennikarz Roku, podobnie jak aktualny prezes SGL Andrzej Andrysiak) z bólem przyznał Nowinom, że prasa lokalna przenosi się do internetu. Papierowa lektura staje się luksusem, a jeszcze do niedawna była chlebem powszednim. Tytuł najlepszego medium w Polsce zapewniły portalowi Nowiny.pl m.in. publikacje związane z ziemią raciborską (bo portal podejmuje tematykę całego Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego). W tym numerze gazety można obejrzeć fotoreportaż Pawła Okulowskiego, zrealizowany przy okazji pracy nad drugą częścią książki „Małe jest piękne”. Wyróżnienie uzyskał także Dawid Machecki opisujący tematy z gmin. Publikujemy też tekst wyróżniony w minionym tygodniu na innej ogólnopolskiej gali - Local e-journalism Award 2024. Tam Wojciech Żołneczko - szef portalu Nowiny.pl został doceniony za tekst o upadku Rafako, który także zamieszczaemy w tym wydaniu.

Urząd gminy w Pietrowicach Wielkich zmienił się nie do poznania. Kawą częstują tu gratis

– Chcieliśmy, by urząd był bliższy mieszkańcom i najważniejsze usługi umieściliśmy na parterze, w nowej, odświeżonej przestrzeni – powiedział wójt Adam Wajda na oficjalnej prezentacji wyremontowanego za 2,5 mln zł parteru w zabytkowym budynku. Odnowiona część urzędu jest dostępna od poniedziałku 10 marca, a oficjalnie pokazano ją dzień później.



■ Sołtys Samborowic - Adrian Niewiera z kubkiem gratisowej kawy. Taki poczęstunek jest teraz standardem obsługi w urzędzie



■ Rozalia Brachaczek była pierwszą klientką w kasie przeniesionej z drugiego piętra. Jest bardzo zadowolona ze zmiany, bo 85-latce trudno było wejść na wysoką kondygnację.

Włodarz Gminy Pietrowice Wielkie mówił, że chciał zwiększyć dostępność usług w urzędzie. W centralnym miejscu parteru umieszczono kasę, co było najważniejszym postulatem zgłaszanym przez mieszkańców. Dotąd była na II piętrze i były narzekania, że trzeba tak wysoko wchodzić z opłatami. Na parterze są teraz ewidencja ludności, ochrona środowiska, zagospodarowanie przestrzenne i gospodarka odpadami.

Dodatkowo dla klientów urzędu jest darmowa kawa z ekspresu. – Stać nas na taki komfort, a to jest trochę symbol, pokazanie, że mieszkańiec jest dla nas najważniejszy, że przyjmowa-

ny jest tu z sercem i chęcią pomocy – podkreślił Adam Wajda.

Wójt zaznaczył, że wykonawcą tego kompleksowego remontu był lokalny przedsiębiorca, wyłoniony w przetargu. Koszt zmian w urzędzie był wysoki – 2,5 mln zł, ale obejmował także wymianę sieci kanalizacyjnej i grzewczej oraz utworzenie nowej i bezpiecznej serwerowni. Wójt Wajda powiedział, że dzięki nowym możliwościom informatycznym, niedługo urząd gminy będzie miał swoją aplikację. – Taką jakiej mają banki – podkreślił.

Włodarz podziękował radnym, których zaprosił



Tak wygląda nowy parter w pietrowickim urzędzie gminy

na oficjalne otwarcie wyremontowanego parteru.

– Budynek urzędu mamy wiekowy. Nie można było go już rozbudować, ale trzeba było się wpisać te mury, które są – zaznaczył wójt. Przyznał, że planowane są prace na kolejnych kondy-

gnacjach w miarę możliwości budżetowych gminy. Wyremontowany zostanie także parking przed urzędem.

W pietrowickim urzędzie pracują 34 osoby, codziennie jest tu obsługiwanych co najmniej 50 osób. (ma.w)

Nadleśnictwo Rybnik wybrało imię dla najmłodszego żubra z Brzezia

Zgłoszono 850 propozycji



■ Najmłodszy w stadzie w Zagrodzie żubrów – Podzim

Przyszła na świat z listopada, choć dla europejskich żubrów okres narodzin przypada zwykle między końcem maja a początkiem lipca. Nadleśnictwo zorganizowało konkurs na jego imię. Trzy osoby zostały „chrzestnymi” żubra z Zagrody żubrów w Raciborzu-Brzeziu.

– Z wielką radością chcemy ogłosić wyniki konkursu na imię dla cielaka z Zagrody Żubrów w Raciborzu! A wybór nie był prosty – otrzymaliśmy ponad 850 zgłoszeń – podało Nadleśnictwo Rybnik.

Po weryfikacji przesłanych propozycji, w drodze losowania wybrano imię – Podzim.

Imię musi rozpoczynać się literami „PO...”, gdyż

wszystkie żubry linii nizinnej (białowieckiej) urodzone w hodowli zamkniętej w Polsce mają taki początek imienia (od nazwy Polski). Zarówno w języku czeskim jak i po śląsku, jest to określenie na jesień lub okres przejściowy między jesienią i zimą.

– Idealnie oddaje to porę narodzin naszego byczka, ponieważ urodził się nietypowo, w listopadzie. Dla gatunku żubra europejskiego, okres narodzin zazwyczaj przypada między końcem maja, a początkiem lipca – tłumaczy w Nadleśnictwie Rybnik.

Imię „Podzim” przesłały 3 osoby, które zostały poinformowane przez Nadleśnictwo o wyborze właśnie tej propozycji. Zostaną wręczone im nagrody rzeczowe za zwycięstwo w konkursie. (red)

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**



**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

**Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę**

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY

Jedyny w pełni niezależny
Zakład Pogrzebowy
w Raciborzu

www.pogrzeby-pientka.pl

Krematorium • Dom Pogrzebowy • Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głębczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy: 32 419 83 49 oraz 692 377 976

**Wyrazy współczucia
Panu Markowi Kurpisowi
z powodu śmierci
ojca**
składa Redakcja

PKP nie zgłosiło dotąd zamiaru likwidacji linii kolejowej 176 przez Dębicz. To oficjalne stanowisko ministerstwa



■ Posł PIS – Michał Woś pozyskał z ministerstwa infrastruktury informacje na temat planów likwidacji linii kolejowej 176. PKP PLK dotąd nie zgłosiło takowych w ministerstwie infrastruktury

Zapowiadana przez prezydenta Jacka Wojciechowicza przychylność zarówno PKP PLK jak i ministerstwa infrastruktury dla likwidacji linii kolejowej 176 (Racibórz Markowice-Olza) nie pokrywa się z oficjalnym stanowiskiem resortu. Uzyskał je poseł PiS – Michał Woś. Te informacje mają wpływ na budowę drogi Racibórz-Pszczyna i nowego mostu na Uldze.

Nie ma zgłoszenia w resorcie

– W Ministerstwie Infrastruktury nie toczy się postępowanie administracyjne, wszczęte na wniosek zarządcy infrastruktury, w sprawie wyrażenia zgody na likwidację linii kolejowej nr 176 relacji Racibórz Markowice – Olza lub jej odcinka. Do Ministerstwa

Infrastruktury nie wpłynęło również powiadomienie o zamiarze likwidacji tej linii przez zarządcę. – podał z upoważnienia Ministra Infrastruktury Piotr Malepszak Podsekretarz Stanu. Napisał to w odpowiedzi na interpelację poselską Michała Wosia i posłów PiS.

Inny przekaz z magistratu

Przypomnijmy, że prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz w styczniu i lutym podawał publicznie (tzw. Stół gospodarczy u starosty raciborskiego), a także w mediach, że PKP PLK planuje likwidację linii kolejowej 176, a minister infrastruktury zaakceptuje ten plan.

Włodarz powoływał się na swoje spotkania z przedstawicielami PKP PLK i mini-

sterstwa. Mówił, że dzięki decyzjom PKP PLK budowa kolejnego raciborskiego odcinka Regionalnej Drogi Racibórz-Pszczyna może rozpocząć się w przyszłym roku.

Infrastruktura nieczynna

Linia kolejowa nr 176 relacji Racibórz Markowice – Olza od km -0,172 do km 20,573 znajduje się w wykazie linii kolejowych zarządzanych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., z czego odcinek od km -0,172 do km 19,378 stanowi infrastrukturę nieczynną. Powyższa linia nie figuruje w wykazie linii kolejowych, które ze względów gospodarczych, społecznych, obronnych lub ekologicznych mają znaczenie państwowe.

Z posiadanych przez mi-

nisterstwo informacji wynika, że Regionalna Droga Racibórz – Pszczyna (droga wojewódzka nr 935) to inwestycja samorządowa, która w przyszłości ma połączyć Racibórz z Pszczyną poprzez Rybnik, tworząc obwodnicę miejscowości zlokalizowanych na tej trasie. Szacowana długość to ok. 63 km, przy czym zrealizowano ok. 18 km, a w realizacji znajduje się obecnie ok. 4 km tej trasy – od ul. Wodzisławskiej w Rybniku do ul. Sportowej w Rybniku.

Zgodnie z danymi przekazywanymi przez miasto Rybnik zaawansowanie prac nad obecnie realizowanym odcinkiem Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna wyniosło na koniec 2024 r. ok. 59%, a zakończenie inwestycji jest planowane na sierpień 2025 r. (ma.w)

Prezydent Wojciechowicz: likwidacja linii kolejowej 176 to bardzo złożony proces

Włodarz Raciborza odniósł się do tekstu Nowin o tym, że PKP dotąd nie zgłosiło zamiaru likwidacji linii kolejowej 176, choć Jacek Wojciechowicz odbył w tej sprawie rozmowy w PKP PLK i ministerstwie infrastruktury. – Chcę doprecyzować kluczowe kwestie związane z tą sprawą – napisał do redakcji prezydent. J. Wojciechowicz w swoim stanowisku zwrócił się też do posła PiS Michała Wosia, by ten włączył się w działania zmierzające do budowy RDRP.

„Jak widać, jest to bardzo złożony proces, którego efektem ma być uzyskanie decyzji Ministra” – Jacek Wojciechowicz

OTO TREŚĆ STANOWISKA PREZYDENTA RACIBORZA JACKA WOJCIECHOWICZA

„Szanowna Redakcjo,

W związku z publikacją artykułu pt. „PKP nie zgłosiło dotąd zamiaru likwidacji linii kolejowej 176 przez Dębicz. To oficjalne stanowisko ministerstwa”, chciałbym odnieść się do przedstawionych w nim informacji i doprecyzować kluczowe kwestie związane z likwidacją linii kolejowej nr 176.

Jeszcze zanim objąłem urząd Prezydenta, zapowiedziałem, że podejmę wszelkie możliwe działania na rzecz

budowy Regionalnej Drogi Racibórz-Pszczyna, gdyż jej realizacja ma kluczowe znaczenie dla rozwoju Raciborza i całego regionu.

Osobiście rozmawiałem z PKP PLK oraz Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Infrastruktury, panem Piotrem Malepszakiem, na temat konieczności likwidacji linii 176 w kontekście planowanej inwestycji drogowej.

Podczas Powiatowego Stołu Gospodarczego podkreśliłem, że kluczowym krokiem jest uzyskanie aprobaty Mini-

sterstwa Infrastruktury, która jest niezbędna, by PKP PLK rozpoczęło formalną i administracyjną procedurę likwidacji linii 176. Ta wcześniejsza aprobata jest niezbędna, by rozpocząć proces uzgodnień obejmujący wszystkich przewoźników kolejowych w Polsce oraz kilkadziesiąt gmin położonych w bezpośrednim sąsiedztwie tej linii kolejowej.

Jak widać, jest to bardzo złożony proces, którego efektem ma być uzyskanie decyzji Ministra o formalnej likwidacji linii 176.

Pana Posła Wosia, w ramach jego aktywności polegającej na regularnym zgłaszaniu się na posterunku policji, zachęcam, by w wolnej chwili pomyślał jednak o wsparciu naszych działań, zmierzających do budowy Regionalnej Drogi Racibórz– Pszczyna, która przyniesie dużo korzyści dla Raciborza i naszych mieszkańców.

Z poważaniem,
Jacek Wojciechowicz, Prezydent
Miasta Raciborza

Radny Mura o parkowaniu w szpitalu: wpakowali się w niezły bigos

Problemy parkingowe pacjentów szpitala rejonowego skomentował radny powiatowy Łukasz Mura, goszcząc w audycji Piotra Scholza w Radiu Vanessa.

Bilet parkingowy to następna danina

– Władze powiatu wpakowały się w niezły bigos z tymi opłatami na parkingu. Moim zdaniem tam nie powinno się w ogóle płacić za postój. To jest dodatkowa danina od mieszkańców. Oni przecież już płacą składki zdrowotne, coś im się za to należy. Szpital jest powiatowy, teren parkingu też należy do samorządu i dlatego powinien być darmowy dla pacjentów – mówił w Vanesie Ł. Mura.

Dodał, że rządzący z Razem dla Ziemi Raciborskiej i PO czekali z wprowadzeniem opłat przy szpitalu do wygranych wyborów samorządowych. – Warto o

to pytać starostę, bo moim zdaniem ukryli wtedy taki plan. Gdyby mieli program wyborczy z wprowadzeniem parkometrów to wynik wyborów byłby inny – cierpko zauważył radny z klubu PiS.

Mura liczy na negocjacje dyrektora szpitala z firmą APCOA w sprawie zmian w umowie na prowadzenie parkingu. – Ja będę zadowolony kiedy pożegnamy tę firmę z parkingu na Gamowskiej i opłaty w ogóle się skończą – podsumował Łukasz Mura.

Intencją wprowadzenia opłat był porządek na postoju

Wicestarościna Powiatu Raciborskiego – Ewa Lewandowska prosi by do opłat za postój pod szpitalem podejść ze spokojem.

– Dajmy temu pożyć. Musimy się przyzwyczaić – mówiła w audycji radiowej Powiatowy Serwis Informacyjny.

– Praktycznie całe miasto ma parkingi z opłatami mniejszymi bądź większymi. Większość parkingów przy szpitalach ma opłaty, to znak czasów. Intencją wprowadzenia opłat na Gamowskiej było uporządkowanie parkowania. Wcześniej trudno było znaleźć wolne miejsce, teraz jest o to łatwiej – przekonywała zastępczyni starosty.

Dodała, że wcześniej na parkingu stały samochody po kilkanaście godzin, po kilka dni i nie były to pojazdy pacjentów szpitala. – Kwota za parkowanie nie jest najwyższa. Jeśli wprowadzi się darmową godzinę, to pewnie te kolejne będą musiały być droższe – stwierdziła w radiu E. Lewandowska.

Szpital zyskuje na opłatach parkingowych

– Umowa z firmą APCOA została tak skonstruowana, że połowa wpływów z parkingu trafia do szpitalnego budżetu i z tych środków będą prowadzone remonty i inwestycje na placu postojowym – zaznaczyła pani



■ Z zarządu Powiatu Raciborskiego płynie przekaz, że do opłat za parkowanie na Gamowskiej trzeba się przyzwyczaić. Połowa wpływów z opłat wpłynie do budżetu lecznicy.

wicestarosta.

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz rozmawiał o zmianach w płatnym parkowaniu ze starostą raciborskim. Przekazał Grzegorzowi Swobodzie sugestie swoje, a także mieszkańców i radnych w sprawie zmian

na parkingu przyszpitalnym. – Jak zrozumiałem z tej rozmowy, pan starosta sam nie jest entuzjastą tych zasad, które obowiązują teraz na Gamowskiej – przyznał wóldarz miasta na posesyjnej konferencji 13 marca. (ma.w)

Gminni operatorzy wkraczą do programu Czyste Powietrze

Dzięki nim mieszkańcy uzyskają pomoc w realizacji procesu wymiany kopciucha i termomodernizacji domu - od momentu podjęcia decyzji o inwestycji aż po rozliczenie dotacji. Nowy program Czyste Powietrze rusza 31 marca, z jasnymi zasadami i lepszą ochroną wszystkich, którzy chcą skorzystać z dofinansowania.

Gmina jako operator programu Czyste Powietrze zapewni bezpłatną, kompleksową pomoc szczególnie dla mieszkańców narażonych na ubóstwo energetyczne czy mniej zaradnych. To będą tacy aniołowie stróżowie, którzy poprowadzą ich za rękę od momentu podjęcia decyzji o realizacji inwestycji, przez cały proces inwestycyjny, aż do zakończenia projektu i rozliczenia dofinansowania. Rola operatora to nie tylko pomoc w składaniu wniosków, ale też wsparcie przy zlecaniu audytu energetycznego, wyborze wykonawcy i monitorowaniu inwestycji. Chodzi o to, żeby zapewnić tym osobom pomoc przez cały proces inwestycyjny.

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW) na finansowanie zadań operatorów przeznaczył w tym roku 40 mln zł.

❖ Anioł stróż beneficjenta

Osoby zagrożone ubóstwem energetycznym są uprawnione do 100 proc. dofinansowania kosztów netto termomodernizacji domu i wymiany pozaklasowego kotła, tzw. kopciucha. Dla tej grupy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przygotował w nowym programie Czyste Powietrze specjalne wsparcie w postaci operatorów.

Ten najwyższy poziom wsparcia w nowym programie Czyste Powietrze będzie dostępny tylko poprzez pomoc operatora. Podobna sytuacja dotyczy dotacji z prefinansowaniem. Operator może też świadczyć pomoc osobom, które ubiegają się o podwyższone dotacje (70 proc.).

❖ Korzyści dla gminy z bycia operatorem

Zgłoszenia od gmin przyjmują Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (WFOŚiGW). Nabór jest ciągły, do 21 marca trwa pierwsza tura zgłoszeń. Jeśli na danym terenie gmina nie zgłosi się do roli operatora, to planowane jest powierzenie tych zadań WFOŚiGW.

Gminy, które podejmą się tej roli, za skuteczne wsparcie każdego beneficjenta dostaną dodatkowe 1700 zł

Gminy już teraz są ważnym partnerem w programie Czyste Powietrze - 85 proc. gmin w kraju zawarło z WFOŚiGW porozumienia dotyczące prowadzenia gminnych punktów konsultacyjno-informacyjnych (PKI). Pełnienie roli operatora pozwoli na rozwiniecie pomocy, jaką obecnie otrzymują mieszkańcy, a gmina dostanie za swoją pracę dodatkowe wynagrodzenie.

Pracownik gminy działający w imieniu operatora nie musi posiadać wykształcenia inżynierskiego ani kwalifikacji w zakresie audytów. Powinien dobrze znać program Czyste Powietrze - a to zapewni kompleksowy pakiet szkoleń ze strony NFOŚiGW oraz WFOŚiGW.

❖ Zadania operatorów

Zadania operatorów podzielono na dwa etapy z odrębnym wynagrodzeniem za każdy z nich. Gmina będzie wynagradzana za działalność operatorską w formie ryczałtu za skuteczne wsparcie każdego beneficjenta w pierwszym i drugim etapie.

❖ Korzyści dla mieszkańców i dla gminy

Pełnienie funkcji operatora programu Czyste Powietrze przyniesie gminom oraz mieszkańcom szereg korzyści. Gminy zyskają większy wpływ na ochronę mieszkańców przed nieuczciwymi praktykami i przyspieszą tempo wymiany nieefektywnych źródeł ciepła. Wynagrodzenie, jakie otrzymają za swoją pracę, gminy będą mogły przeznaczyć zgodnie ze swoimi potrzebami.

Podpisywanie porozumień operatorskich między WFOŚiGW a gminami, które do 21 marca zgłoszą się do pełnienia funkcji operatora, przewidziano do 31 marca 2025 roku. Kolejny etap nastąpi do 30 czerwca 2025 roku. Nabór zgłoszeń na gminnych operatorów jest prowadzony w trybie ciągłym (szczegóły podane są na stronach internetowych WFOŚiGW).



Dofinansowane przez Unię Europejską - NextGenerationEU

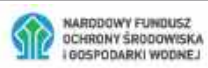


Zadania w pierwszym etapie obejmują:

- dotarcie do mieszkańców, którzy potrzebują wsparcia przy wymianie źródła ciepła i termomodernizacji domu;
- ocenę poziomu dofinansowania możliwego do otrzymania przez danego mieszkańca;
- pomoc w procesie audytu energetycznego;
- pomoc w wypełnieniu i złożeniu wniosku o dofinansowanie do WFOŚiGW.

Zadania w drugim etapie obejmują pomoc:

- przy wyborze i podpisaniu umowy z wykonawcami;
- w przygotowaniu wniosku o wypłatę zaliczki, zgodnie z listą sprawdzającą (w przypadku prefinansowania obligatoryjne w I etapie);
- w realizacji umowy, uzyskiwaniu finansowania i prefinansowania na kolejnych etapach;
- w wyborze wykonawcy świadectwa charakterystyki energetycznej budynku;
- w przygotowaniu wniosku o płatność oraz w rozliczeniu końcowym projektu;
- w zapewnieniu pełnej dokumentacji przedsięwzięcia.



Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

Nowy program Czyste Powietrze ruszy 31 marca.
To największa proekologiczna inicjatywa służąca skutecznej walce ze smogiem oraz poprawie efektywności energetycznej polskich domów.

■ Nie ma zgody dla rozbudowy instalacji Empolu – pisali w apelu do prezydenta Jacka Wojciechowicza mieszkańcy z Dębicza i Brzezia. Obawiali się odorów z okolic składowiska i sortowni śmieci. W urzędzie wydano zgodę na tę rozbudowę. Prezydent Jacek Wojciechowicz zapewnia, że decyzję szeroko konsultowano. – Empol na poprawić jakość składowania śmieci – podkreśla wóldarz.

Rozbudowa dla poprawy jakości. Empol może zmodernizować instalację na Dębiczu. Mieszkańcy bronili się przed tym, ale prezydent wydał zgodę

„Przekonacie się, czym to pachnie”

Zielony Dębicz – stowarzyszenie związane dla rozwiązania problemu odorów, który od lat męczy społeczność dzielnicy Raciborza – zamieściło na swoim profilu Facebookowym informację, że 3 marca prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz wydał decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego.

Dzięki tej decyzji spółka Empol – partner Miasta Racibórz w prowadzeniu w dzielnicy Brzezie, na Dębiczu, wielkiej sortowni śmieci może realizować rozbudowę tam instalacji mechaniczno-biologicznej i pełnego wykorzystania pozwolenia zintegrowanego w gospodarce odpadami. Według Zielonego Dębicza celem takich zmian jest maksymalne wypełnienie raciborskiego składowiska odpadami i to nie tylko z regionu.

– Władze zaufały firmie i założyły, że dodanie do decyzji wymogu hermetyzacji instalacji oraz powołania w urzędzie zespołu nadzorującego technologię na

instalacji wystarczy, by rozwiązać problem społeczno-ści Dębicza i Brzezia.

Mieszkańcy wkrótce przekonają się osobiście czym to pachnie – napisano w informacji rozsyłanej w internecie. Towarzyszy jej wymowna grafika – góra śmieci i dymiące kominy spalarni znajdujące się w pobliżu osiedla mieszkalnego.

Powstanie bioreaktor z biofiltrem

Oficjalna nazwa decyzji prezydenckiej brzmi: ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego dla rozbudowie/modernizacji istniejącej instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów w Raciborzu przy ul. Rybnickiej 125 – budowa bioreaktora z biofiltrem i instalacjami technologicznymi, zmiana sposobu użytkowania istniejącej hali sortowni na działce nr 927/673, k.m. 15, obręb Brzezie w Raciborzu, w części nieobjętej miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.



■ Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz na posesyjnej konferencji prasowej w magistracie – 13 marca czwartek, 2025 roku

Brzezie zgody nie dało

Wczesną jesienią 2024 roku mieszkańcy przygotowali petycję internetową z hasłem: Nie ma zgody dla rozbudowy instalacji mechaniczno-biologicznej o nowe bioreaktory MBP. Nazwali błędem lokowanie instalacji Empolu w rejonie pełnym domów jednorodzinnych.

Ich zdaniem prowadzi to do dramatycznych sytuacji mieszkańców Brzezia, Kobyli i okolicy. Na spotkaniach z prezydentami – poprzednim, Dariuszem Polowym oraz obecnym, Jackiem Wojciechowiczem opowiadali, jak nie można wywieźć prania na dworze, bo ubrania później śmierdzą. W okresie letnim nie sposób otworzyć okna w upalne dni.

Hermetyzacja: tak, rozbudowa: nie

W petycji alarmowano, że na terenie Raciborza, który generuje rocznie ok. 20 tys. ton śmieci, przetwarzają się ich 5 – 6 razy więcej. Stąd domaganie się wyegzekwowanie od partnera prywatnego w umowie Miasto-firma Empol ogra-

niczenia odpadów tylko do tych z terenu Raciborza.

– Czas na hermetyzację instalacji, ale bez jej rozbudowy – podawano oczekiwane rozwiązanie.

Prezydenta Jacka Wojciechowicza wskazywano w petycji jako „właściwą osobę, która zatrzyma problem odorów”.

Niepokój członków Zielonego Dębica wzbudzały dane uzyskane ze składowiska, że latem 2024 roku trafiło tam z Empolu 80% więcej stabilizatu niż w wiosennych miesiącach. – W dwa miesiące składowano tam 8500 ton, a to 42% tego, co Racibórz oddaje w ciągu całego roku.

– Dla kogo jest wysypisko – dla mieszkańców, czy spółki? – kwitowali z goryczą mieszkańcy dzielnicy Raciborza.

W urzędzie się bronią, że władza nie jest głucha

We wtorek 11 marca w audycji Monitor Samorządowy w Radiu Vanessa prezydent Jacek Wojciechowicz konfrontował się z zarzutem Zielonego Dębicza, że „władze nie wsłuchały

się w głos mieszkańców, by rozwiązać problem odorów na Brzeziu”

– Zostałem jako nowy prezydent sytuację, w której przywożono śmieci z całej Polski. Przez ten przywóz powstawały odory wokół składowiska i były one trudne do wytrzymania w okolicy. Ukróćliśmy ten proceder – podkreślił wóldarz.

– To bzdura, że nie wsłuchujemy się w głos mieszkańców. Jest wręcz odwrotnie, bo to nam zarzucano, że ten proces wydania zgody na modernizację instalacji trwa za długo. Chcieliśmy to jak najszybciej konsultować – dodał Wojciechowicz.

Nie każdy pogląd musi być prawdziwy

Prezydent dodał, że chce, aby proces związany z utylizacją śmieci i z pracą linii do segregowania odpadów był hermetyzowany. – Żeby odbywał się w zamkniętej hali, żeby odory nie wychodziły na zewnątrz. Nie ma mowy o zwiększeniu liczby śmieci, czy przywożeniu ich z zewnątrz. Nie po to zakazaliśmy tego procedury, żeby do tego wracać – powiedział radiosłuchaczom.

Skąd zdaniem Wojciechowicza biorą się obawy firmowane przez Zielony Dębica? – Ludzie różne rzeczy przypuszczają, na przykład, że ziemia jest płaska. Znam takich ludzi, którzy wciąż uważają, że ziemia jest płaska i przyjmuję to do wiadomości, ale nie uważam, że to prawdziwy pogląd – odparł wóldarz Raciborza.

Zaznaczył, że modernizacja instalacji nie jest po to,

żeby Empol rozszerzył swą działalność, ale poprawił jakość składowania odpadów.

Odory mają zostać w hali – Rozbudowa tego systemu polega na tym, że dziś część odpadów znajduje się na wolnym powietrzu, a ten proces ma się odbywać w zamkniętej hali, gdzie są założone filtry i odory zostałyby w tej zamkniętej hali.

Dopiero później, oczyszczone zostałyby wypuszczone na zewnątrz – tłumaczył w Vanessie J. Wojciechowicz. Według niego będzie to „istotne unowocześnienie samego procesu”. – Wydaje się, że jakość życia mieszkańców z okolicy powinna się poprawić – podsumował w audycji.

Nadgorliwość w naginaniu rzeczywistości

Wątek z Empolem pojawił się też w trakcie posesyjnej konferencji prasowej prezydenta. Jacek Wojciechowicz przypomniał, że sprawą odorów zajmuje się w urzędzie zespół pod przewodnictwem jego zastępczyni – wiceprezydent Małgorzaty Rudnickiej-Głowińskiej.

– Wypracowywana jest koncepcja jak to zrobić. Muszą być zapewnione warunki na poziomie XXI wieku, żeby uciążliwość odorowa była jak najmniejsza, a najlepiej wcale jej nie było. Informacje rozpowszechniane w internecie m.in. przez Zielony Dębica uważa za żenujące.

– Obserwuję u niektórych ludzi dużą gorliwość naginania rzeczywistości – powiedział na spotkaniu dla mediów prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

(ma.w)

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**

KREWETKA
SKŁEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

**Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32**

**Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111**

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, lepiej wesoło!

24 marca ruszają PRE-zapisy do V jubileuszowej edycji

ROWERON 2025

dla wszystkich, którzy w 2024 roku przejechali minimum 5 tras i otrzymali medal RowerON 2024

**PRE-REJESTRACJA:
TYLKO
OD 24 DO 28
MARCA 2025**

- Przejeźdź minimum 5 tras w 6 miesięcy od 6 maja do 26 października i zdobądź unikatowy medal
- Dajemy do wyboru 16 tras na terenie 12 powiatów/miast: raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego, opawskiego i karwińskiego (Czechy) oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubisz rywalizację? Weź udział w specjalnych challenge'ach z dodatkowymi nagrodami
- W tym roku jeździmy charytatywnie dla 6-letniej Liwii z Raciborza!

**Otrzymasz bezpłatny pakiet startowy
i dołączysz do społeczności rowerowej!**

MAMY JUBILEUSZOWE NOWOŚCI:

- 16 zupełnie nowych tras • 12 powiatów – w tym nowy powiat bielski • 6 miesięcy na wyzwanie
- imprezy integracyjne • unikatowe koszulki i czapeczki • mnóstwo nagród do wygrania!

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Wystarczy się zarejestrować,
odebrać pakiet startowy
i wsiadać na koło!

Dołącz do nas
na Facebooku!

 rowerON

SPONSORZY
GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM


Racibórz
1217


RACIBÓRZ
BANK SPÓŁDZIELCZY


TOKAI COBEX

PARTNERZY


powiat raciborski
znajoma droga, kultury


Powiat Rybnicki
znajoma droga, kultury

PARTNERZY


bruk


WYŻSZA SZKOŁA
Białystok


PKS
RACIBÓRZ


Capek
FABRYKA


START
BIKE


POWIAT RYBNICKI


3Clat
GMINA MARIOWICE


GLIWICE
Przyszłość jest tu


Miasto
Rydułtowy







POMYSŁ I REALIZACJA


nowiny.pl


nowiny
RACIBORSKIE


nowiny
WODZISŁAWSKIE


nowiny
ŻORSKIE


nowiny
JASTRZĘBSKIE


MAGAZYN
RYBNICKI


JastrzebieOnline.pl


eŻORY


DRUKARNIA
NOWINY

PATRONI MEDIALNI


rtk


FMV


TVS

WRACA JUBILEUSZOWA XX Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

Termin wydarzenia: 10-11 maja 2025

Miejsce: Pietrowice Wielkie, woj. śląskie

Szacowana liczba odwiedzających: +30 000 osób

10-11
MAJA
2025



WYSTAWCO!

Napisz do nas na

ekowystawa@nowiny.pl

lub wypełnij formularz na

www.nowiny.pl/ekowystawa

i zgłoś swój udział w targach

Zarezerwuj swoje stoisko i dołącz do jednego z największych wydarzeń targowych na południu Polski!

WSPÓŁORGANIZATOR



PATRONI MEDIALNI



Enej na scenie, Maja Popielarska na konferencji. Pierwsze gwiazdy XX Ekowystawy są już znane

Gmina Pietrowice Wielkie zaprosiła na drugą konferencję prasową poświęconą majowej Ekowystawie. Wójt Adam Wajda ogłosił, że gwiazdą pikniku towarzyszącego XX Ekowystawie będzie zespół Enej, znany z licznych przebojów i żywiłowych koncertów. Na pietrowickie „targi” przyjedzie też popularna prezenterka telewizyjna Maja Popielarska przez lata prowadząca w TVN program „Maja w ogrodzie”.



■ Zespół Enej będzie gwiazdą XX Ekowystawy

Domy pasywne i magazyny energii

17 marca w samo południe wójt Gminy Pietrowice Wielkie – Adam Wajda oraz prezes Wydawnictwa Nowiny – Arkadiusz Gruchot spotkali się z przedstawicielami lokalnych mediów, by podać kolejne informacje na temat zbliżającej się XX Ekowystawy.

Każdej edycji tego wydarzenia towarzyszy konferencja z udziałem ekspertów poświęcona zagadnieniom ekologicznym. – To tam się mówi o nowościach ekologicznych, dofinansowaniach do takich przedsięwzięć. Prezes WFOŚiGW zapowiedział patronat nad naszą imprezą, bo wpisujemy się w założenia ich działań – powiedział wójt Wajda.

– Na konferencji nie zabraknie informacji jak oszczędzać prąd, ciepło, gdzie szukać źródeł dofinansowań. Planowana jest prezentacja odświeżonego programu Czyste Powietrze. W programie konferencji znajdują się też informacje o magazyno-

waniu energii, jak to dobrze robić. Na pewno pojawi się temat domów pasywnych. To zagadnienie wydaje się być coraz bardziej interesujące, a u nas będzie można dowiedzieć się jak opłacać nie to zrobić, a także np. jak wyciszyć dom przed hałasem z zewnątrz. Kolejne tematy to rekuperacja, zagospodarowanie deszczówki, które jest dobrem, tak łatwo i często traconym. Gospodarowanie nią w domowej formule jest dość ważne – wyliczał na konferencji Adam Wajda.

Gwiazda z ogrodów

Podkreślił, że nie zabraknie porad na temat prowadzenia ogrodów. – W tym celu zaprosiliśmy cenioną specjalistkę – panią Maję Popielarską, znaną z popularnych programów w telewizji TVN. Będzie miała u nas swoją prelekcję – zaznaczył wójt Pietrowic Wielkich.

Lasy Państwowe przedstawiają informacje o nasadzeniach drzewa, o trosce o drzewostan. Wśród wystawców znajdzie się sto-



■ Maja Popielarska znana z programów w telewizji TVN wystąpi z prelekcją na konferencji towarzyszącej XX Ekowystawie

isko Lasów Państwowych, gdzie popularyzowana będzie dbałość o zieleń.

– Planujemy także konkurs ekologiczny dla całych rodzin w tworzeniu makiety domu przyjaznego środowisku. Do tego dojdzie konkurs plastyczny, również o tematyce ekologicznej – padło w trakcie spotkania z mediami.

Jeże i ptaki – nowi sąsiedzi

XX Ekowystawie towarzyszyć będzie m.in. hasło: Zaprosz jeże i ptaki do swe-

go ogrodu. – Przypomnimy jak się tworzy budki lęgowe. Ptak musi gdzieś zamieszkać i możemy go zaprosić bliżej nas, żeby budził nas jego śpiew. Tak samo zaprezentujemy, jak powstaje mały domek jeża. Na koniec stworzymy publikację z informacjami z konferencji – zapowiedział A. Wajda.

Stałym elementem Ekowystawy jest program artystyczny. Zapewnia go piknik towarzyszący części wystawienniczej. Także dzięki znanym artystom Pietrowice Wielkie odwiedzają w majowy weekend goście nie tylko z terenu powiatu. Sobota po Śląsku to program biesiadny pierwszego dnia, w którym na scenie pojawią się Monika i Leszek Filec, Brygida i Robert Łukowscy i zespół Koral, a w niedzielę, w ramach biesiadowania bawić będą: Edyta Fischer, Jacek Silski i Mariusz Kalaga.

Energetyczny Enej na scenie

Gwiazdą wieczoru i całej imprezy będzie zespół Enej. – Mocny rytm, energetyczna muzyka, wielopokoleniowa grupa fanów. Dawno ich w regionie nie było, cieszymy się, że przyjęli nasze zaproszenie. Będą jeszcze kolejne niespodzianki, o czym wkrótce poinformujemy – powiedział wójt Adam Wajda.

Podkreślił, że najważniejsi na XX Ekowystawie będą przedsiębiorcy ze swoją ofertą.

Elastyczna oferta dla wystawców

Obsadą stoisk zajmuje

się Wydawnictwo Nowiny i jego Dział Rozwoju Biznesu. – Połowę stoisk już sprzedano, a 20% kolejnych czeka na potwierdzenie sprzedaży. Nasi specjaliści z Działu Rozwoju Biznesu kierowanego przez Marka Kudera są do pełnej dyspozycji. Nasza oferta jest elastyczna. Mamy różne pakiety wystawowe uwzględniające skalę działalności, specyfikę branży, potrzeby przedsiębiorców. Zakres XX Ekowystawy: Dom i Ogród Przyjazne Środowisku jest szeroki. Jest coraz więcej dziedzin, które rozwijają

się na bazie nowoczesnych technologii i rosnących potrzeb ludzi – powiedział na konferencji prezes Arkadiusz Gruchot.

Dodał, że „jest załatwione”, że 10 i 11 maja w Pietrowicach Wielkich będzie piękna pogoda. – Będzie można ciekawie, pożytecznie i rodzinnie spędzić ten weekend tutaj. Takie cztery filary wydarzenia nam się budują: edukacja, ekologia, przedsiębiorczość i rozrywka – stwierdził A. Gruchot.

(ma.w)

JAK SIĘ ZGŁOSIĆ?

Obecnie trwają zgłoszenia wystawców, którzy chcą zaprezentować swoje produkty i usługi podczas tego wydarzenia. Marek Kuder, Dyrektor Działu Rozwoju Biznesu Wydawnictwa Nowiny i Szef Organizacyjny Części Wystawienniczej tegorocznej Ekowystawy, zachęca firmy do udziału i pilnej rezerwacji stoisk.

– Już kilkadziesiąt stoisk na powracającej Ekowystawie jest zarezerwowanych. Wśród nich dotychczasowi wieloletni Wystawcy, ale również zupełnie nowe firmy. Ekowystawa to świetne miejsce na zaprezentowane tysiącom klientów swoich produktów dla domu i ogrodu, dlatego wszystkie zainteresowane firmy, które chciałyby zarezerwować stoisko wystawiennicze zapraszam do kontaktu z Wydawnictwem Nowiny, które w tym roku jest współorganizatorem Ekowystawy i organizatorem części wystawienniczej. Wystarczy wysłać nam zgłoszenie na e-mail ekowystawa@nowiny.pl lub wypełnić formularz kontaktowy na stronie www.nowiny.pl/ekowystawa. Nasi pracownicy niezwłocznie się z Państwem skontaktują w celu omówienia udziału Państwa firmy w Ekowystawie. Prosimy o pilne działanie, ponieważ liczba stoisk jest ograniczona – przekonuje Marek Kuder. Zapraszamy serdecznie i prosimy już dziś o pilny kontakt z Nowinami w celu rezerwacji udziału Państwa firmy w jednym z największych wydarzeń targowych na południu Polski!

Patronami medialnymi Ekowystawy są wszystkie media Wydawnictwa Nowiny, Radio Vanessa FM, Radio Park, Raciborska Telewizja Kablowa i telewizja TVS. Zapraszamy do współpracy kolejne media i prosimy o kontakt na e-mail ekowystawa@nowiny.pl. Warto z nami być!

Jeden z dziesięciu. NFZ zapłaci szpitalowi z Raciborza tylko milion złotych zamiast dziesięciu, których domaga się lecznica?

– NFZ proponuje szpitalowi ugodę, którą trzeba nazwać oszustwem. Szpital udzielił pacjentom świadczeń za 10 mln zł. Dotąd nie otrzymał z funduszu zapłaty za te usługi. NFZ proponuje jedynie 1 mln zł zamiast 10 mln zł – poinformował poseł Michał Woś z PiS. Wspólnie z radnymi powiatowymi z klubu Lepszy Powiat zwołał konferencję prasową na temat „pogarszającej się jakości opieki zdrowotnej w powiecie raciborskim”. Odbyła się pod szpitalem na Gamowskiej w piątek 14 marca.

Podejrzewają, że NFZ „leci w kulki”

Radni Powiatu Raciborskiego z klubu Lepszy Powiat przygotują na marcową sesję specjalny projekt uchwały. Będzie to apel do rządu o zapewnienie płynności finansowej szpitala w Raciborzu.

Apel ma być sformułowany ponad podziałami politycznymi. Lepszy Powiat to opozycja w radzie, w której większość mają Razem dla Ziemi Raciborskiej i Platforma Obywatelska.

Radni zaapelują do NFZ o natychmiastową zapłatę nadwykonań. – Żeby NFZ przestał lecieć w kulki i złożył szpitalowi realną propozycję – powiedział pod szpitalem M. Woś.

Szpital ma leczyć, więc leczy

Dziura w budżecie szpitalnym spowodowana zaległościami z zapłatą 10 mln zł z NFZ jest przyczyną ograniczeń w udzielaniu świadczeń i pomocy pacjentom. – Mamy duży problem z Narodowym Funduszem Zdrowia oraz ministerstwem zdrowia – mówił pod szpitalem radny Paweł Klima z klubu Lepszy Powiat.

Na ostatniej, lutowej sesji rady powiatu poruszono temat kłopotów finansowych

lecznicy. Dyrektor naczelny szpitala Ryszard Rudnik mówił radnym o braku 10 mln zł niezapłaconych przez NFZ za świadczenia udzielone na Gamowskiej. – Szpital jest od leczenia, więc leczymy. To nie są wymyślone wydatki, tylko realne, za ratowanie zdrowia i życia ludzkiego – tłumaczył wtedy. Dodał, że jak tych pieniędzy nie będzie, to lecznica „może splajtować”.

– Jeśli NFZ nie zapłaci nam nadwykonań, to trzeba będzie rozważyć ograniczenia w przyjęciach pacjentów. To wydłuży kolejki do specjalistów i zabiegów. Będzie trzeba odmawiać pacjentom pomocy – prognozował na sesji Rudnik.

Kontrola radnych z udziałem posła

Na konferencji pod szpitalem Michał Woś przypomniał, że już jesienią 2024 roku radni z Lepszego Powiatu sygnalizowali kłopoty finansowe na Gamowskiej.

– Cztery miesiące temu radni Lepszego Powiatu sygnalizowali, tu na Gamowskiej, że rząd nie płaci szpitalowi za udzielane pacjentom świadczenia – mówił poseł.

Rajcy, którzy do wyborów szli z poparciem posła Wosia, w listopadzie 2024

roku tak apelowali w mediach społecznościowych:

– Apelujemy do polskiego rządu o natychmiastowe działanie w sprawie naszego powiatowego szpitala! To my sami w 100% finansujemy służbę zdrowia z naszych podatków, z naszej ciężkiej pracy! Dlaczego te środki nie są przekazywane naszemu szpitalowi?! To miliony złotych, które nasza placówka powinna już dawno otrzymać za zrealizowane świadczenia medyczne! Gdzie są te pieniądze?

W marcu ci sami radni wspólnie z posłem Michałem Wosiem przeprowadzili kontrolę – poselsko-samorządową w jednostce powiatowej na Gamowskiej. – Dzięki niej wiemy, że NFZ zalega szpitalowi kwotę 10 mln 146 tys. 910 zł. Jak rządził PiS to wszystkie świadczenia tzw. nielimitowane były zapłacone – zaznaczył na konferencji Woś.

Planowe przyjęcia tylko do wiosny?

Poseł powiedział także, że w listopadzie 2024 na skutek trudnej sytuacji w finansach szpitalnych, Gamowska wstrzymała planowane przyjęcia. – Gdyby świadczeń wtedy dalej udzielano, to dziś byłoby więcej roszczeń z Raciborza względem NFZ. Może na 12, a może na 14 mln zł. Obserwujemy zapas finansowy szpitala i ograniczanie świadczeń dla leczących się tu ludzi – alarmował M. Woś.

Zauważył, że kontrakt szpitala z NFZ na 2025 rok jest taki sam jak ten z 2024 roku. – W ramach tego kontraktu szpital może wykonać 120 endoprotez. W ubiegłym roku założono ich tutaj kilkaset. Jeśli szpital nie będzie robił nadwykonań to środków starczy



■ Michał Woś uważa, że NFZ proponując szpitalowi tylko milion złotych zamiast oczekiwanych dziesięciu – „leci w kulki”

mu do wiosny. W czerwcu wstrzyma udzielanie tych świadczeń i wielu innych – podał przykład spodziewanych ograniczeń.

– Pogarsza się jakość opieki zdrowotnej w powiecie raciborskim – ocenił lider PiS w regionie.

Woś: taka uгода jest szokująca i haniebna

Dodatkowo Michał Woś odniósł się do informacji z kraju, że NFZ płaci za nadwykonania szpitalom. – To wprowadzanie opinii publicznej w błąd. Owszem, raciborskiemu szpitalowi zaproponowano ugodę, ale nie można tej propozycji tak określać. Nazwę to nawet oszustwem. Zamiast zapłaty dziesięciu milionów, NFZ proponował, że zapłaci jedynie milion złotych. To szokujące i haniebne. Wzywamy NFZ do zapłaty za wykonane w raciborskim szpitalu świadczenia – podkreślił poseł w imieniu swoim i radnych powiatowych.

Mówił również, że aktualna strata finansowa szpitala za ubiegły rok wynosi ogółem już 12,5 mln zł. Nawet gdyby NFZ opłacił oczekiwane 10 mln zł, to pozostałoby jeszcze – do pokrycia z budżetu Powiatu – 2,5 mln

zł. – Czego rząd nie zapłaci, to spadnie na Powiat – obieścił Michał Woś.

Z informacji powziętych w trakcie kontroli posła i radnych wynika, że szpital musiał ratować sytuację w finansach kredytem bankowym w kwocie 8 mln zł. Ten został zaciągnięty, żeby placówka Powiatu mogła dalej normalnie działać.

Zabrakło wsparcia dla onkologii

Poseł opowiedział jeszcze o traktowaniu raciborskiej lecznicy przez ministerstwo zdrowia w kategorii „dzieci gorszego Boga”.

– Tak dużo się mówiło o zbawiennej roli funduszy unijnych z KPO. Tymczasem mamy rozstrzygnięcia wniosków, które do KPO zgłosiły szpitale w regionie. Jastrzębski szpital pozyska 40 mln zł, kędzierzyńska lecznica – 45 mln zł, do szpitala w Wodzisławiu Śląskim trafi 26 mln zł, ale dla Raciborza zabrakło 6 mln zł na tutejszy projekt onkologiczny – podał poseł Woś. Ma nadzieję, że w tej sprawie zostanie złożone przez szpital odwołanie.

Zdaniem posła opozycji parlamentarnej taki podział środków KPO w regionie to

wina rządzącej w powiecie raciborskim Platformy Obywatelskiej, która nie jest w stanie zapewnić szpitalowi oczekiwanych środków unijnych. O swojej konkurencji politycznej z PO powiedział także, że jej politycy „tylko jeżdżą, mówią, że wszystko jest piękne, a tymczasem każdy odczuwa, że są ograniczenia w pomocy leczniczej”. – Nie pozwólmy, żeby skutkami ich złych decyzji byli obciążani mieszkańcy – stwierdził polityk PiS.

Dyrekcja obawia się wyższych wynagrodzeń

Zapytaliśmy szefa klubu radnych Lepszy Powiat, czy sądzi, że apel rady coś wskóra w Warszawie? Inne apele samorządu, które wysyłano wcześniej do rządu, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. – Jeśli będziemy milczeli, to będzie lepiej? Zadaniem radnych jest głośno mówić o tym problemie i my to robimy. Podejmujemy ten apel z troski, bo nie widzimy innego wyjścia. Ktoś wziął odpowiedzialność za rządzenie, a my chcemy o tym przypomnieć – odpowiedział Nowinom radny Szymon Bolik.

Na sesji w lutym dyrektor Rudnik powiedział o jeszcze jednym spodziewanym kłopotcie dla budżetu z Gamowskiej. – Od lipca planowany jest wzrost wynagrodzeń w ochronie zdrowia. Wzrosną o 14,5%, co oznacza, że około 15 mln zł więcej potrzebne będzie na działalność szpitala, na wynagrodzenia personelu. – Jak ktoś tego wszystkiego nie zatrzyma, to szpitale nie będą miały za co leczyć, a będą tylko wypłacać wynagrodzenia – skwitował szef lecznicy.

(ma.w)

Wrocław ma krasnale, Krowiarki mają krowy.

Humorystyczna inicjatywa w gminie Pietrowice Wielkie

Wrocław ma krasnale, Wodzisław Śląski skrzaty, a niewielka miejscowość Krowiarki w gminie Pietrowice Wielkie... krowy. Choć Zespół Pałacowo-Parkowy, niegdyś siedziba rodów Strachwitz, Gaschin i Donner-smarck, to najśłynniejszy obiekt we wsi, Krowiarki mogą zyskać popularność dzięki nietypowym instalacjom. W każdej z nich stanie krowa, a towarzyszyć jej będzie zabawne hasło, mające wywołać uśmiech na twarzach przechodniów.

Pomysłodawcą tej inicjatywy jest radny powiatowy Szymon Bolik, który mówi, że w dzisiejszych czasach łatwiej jest smuć się, niż cieszyć, a przecież radość to zdrowie. Pierwsza krowa stanęła przy miejscowym sklepie, obok kościoła. Towarzyszy jej hasło: „Krowa, która dużo ryczy, mało mleka daje”. To jednak dopiero



To pierwsza krowia instalacja, która pojawiła się w Krowiarkach

początek, bo w Krowiarkach pojawią się kolejne, a każda będzie miała swój unikalny napis. – Pozazdrościłem rozwojowi miasta Wrocław i pomyślałem, że pójdziemy tym samym krokiem – śmieje się Bolik. Jak zaznacza, nazwa Krowiarki jest bardzo wdzięczna, więc pomysł na instalacje był naturalnym krokiem. Kolejna krowa ma

stanąć przy skrzyżowaniu z drogą wojewódzką jeszcze w marcu. – Złożyłem już zamówienie na krowę oraz osiołka. Obok nich pojawi się powiedzenie: „Tylko krowa nie zmienia zdania” – dodaje radny. Łącznie na razie mowa o czterech instalacjach. Bolik podkreśla, że nie realizuje tego pomysłu samodzielnie – udało mu się

znaleźć chętnych do współfinansowania projektu. Cała inicjatywa ma charakter lokalny, a koszty nie są wysokie. Wszystkie instalacje mają powstać jeszcze w tym roku. – Chciałbym, żeby te humorystyczne akcenty wprowadziły trochę pozytywnej energii w naszej codzienności, bo rzeczywistość staje się coraz bardziej ponura. Mieszkańcy już się uśmiechają, co mnie cieszy – podsumowuje Szymon Bolik.

Inicjatywa zyskała uznanie sołtysa Andrzeja Olbricha. – To świetna promocja i pomysł. Szymon ma kreatywne rozwiązania, popieram go całym sercem – mówi. Zauważa, że w cieplejszych miesiącach do Krowiarek przyjeżdżają turyści, odwiedzający m.in. zielone centrum, a być może teraz będą szukać krowich instalacji. – Krówki to zdecydowany plus, a nie minus – dodaje. (mad)



Każdej instalacji będzie towarzyszyć humorystyczne hasło

Sołtysi Pietrowic Wielkich uhonorowani w Dzień Sołtysa, gmina ogłosiła zebrania wiejskie

Pietrowice Wielkie, podobnie jak inne gminy w regionie, podziękowały sołtysom za ich codzienną pracę na rzecz lokalnej społeczności.

11 marca obchodzony jest Dzień Sołtysa, który ma na celu wyrażenie wdzięczności i szacunku wobec osób zaangażowanych w rozwój lokalnych wspólnot. To odpowiedzialna rola, do której nie zawsze można znaleźć chętnych, ponieważ wymaga dużego poświęcenia i zaangażowania w sprawy społeczności. W Pietrowicach Wielkich sołtysom podziękował wójt Adam Wajda.

Przypomnijmy, funkcję sołtysa w gminie pełnią: Anna Łabinowicz (Amandów), Brygida Kurzeja (Cyprzanów), Piotr Krużolek (Gródczanki), Urszula



Pietrowice dziękowały sołtysom

Mrozek (Kornice), Andrzej Olbrich (Krowiarki), Piotr Parys (Lekartów), Grzegorz Jurkowski (Maków), Fryderyk Gwóźdź (Pawłów), Ewa Okrent (Pietrowice Wielkie), Adrian Niewiera (Samborowice) oraz Bernard Franciczek (Żerdziny). Dodajmy, że gmina zapo-

wiedziała zebrania wiejskie w poszczególnych sołectwach. Spotkania odbyły się już w Cyprzanowie i Lekartowie. Kolejne terminy to: 18 marca – Amandów (17:00, świetlica), Krowiarki (19:00, świetlica OSP); 19 marca – Żerdziny (17:00, świetlica), Maków (19:00,

Zielone Centrum); 20 marca – Gródczanki (17:30, świetlica OSP); 24 marca – Pawłów (17:00, świetlica OSP), Samborowice (19:00, szkoła); 25 marca – Kornice (17:00, świetlica), Pietrowice Wielkie (19:00, Centrum).

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ KRZANOWIC

informuje, że na tablicy ogłoszeń

Urzędu Miejskiego w Krzanowicach oraz Biuletynie

Informacji Publicznej na stronie internetowej

www.krzanowice.pl w zakładce Nieruchomości, zamieszczony

jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ KRZANOWIC

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej

położonej w Pietraszynie ul. Trulleja 41

1. Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość zabudowana następującymi budynkami: budynek główny (byłe przejście graniczne) o pow. 594,86 m ² wraz z przyległym budynkiem o pow. 21,56 m ² , budynek dla kierowców o pow. 42,76 m ² , sanitariaty o pow. 46,75 m ² , 6 boksów garażowych o łącznej pow. 92,22 m ² , budynek rozdzielni prądu z magazynem paliw o pow. 54,41 m ² . Instalacje: energia elektryczna, wod.-kan. c.o., teletechniczna i domofonowa, alarm. Nieruchomość ma kształt nieregularny, teren płaski, ogrodzony siatką metalową na podmurówce, plac wybetonowany, częściowo wyłożony trylinką. Z uwagi na dotychczasowy sposób użytkowania (przejście graniczne) może wymagać zmiany sposobu użytkowania. Część budynków oraz część gruntu jest przedmiotem najmu. Budynek główny jest wolny od najmu. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Wolna od obciążeń.	
2. Oznaczenie wg ewidencji gruntów	dz. nr 321/132 323/133 342/133	pow. 0,0529 0,2671 0,2199 ----- 0,5399 ha KW GL1R/00024867/6
3. Cena wywoławcza	632 000,00 zł zwolnione z podatku vat	
4. Termin przetargu	20 maj 2025 r., godz. 10.00 sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach	
5. Kwota wadium	63 200,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 15.05.2025 r.	
6. Przeznaczenie w planie	E1U3 – zabudowa usługowa komercyjna	
7. Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego, Strona internet. Urzędu. BIP – zakładka Nieruchomości/ Ruchomości – Sprzedaż	
8. Informacja	Dodatkowych informacji można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Krzanowicach pod nr tel. 32 410 82 02 wewn.121 w godzinach od 7.00 do 15.00	

Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

Historia upadku Rafako

Rafako było potęgą w latach PRL. Przeszło suchą nogą przez kryzysowe lata 90. XX wieku. Rostło w pierwszej dekadzie XXI wieku. Następnie wygrało dwa wielkie przetargi na budowę bloków w Opolu i Jaworznie. Jednak później było już tylko gorzej.

Cudowne lata

Firmy takie jak Rafako nie upadają z dnia na dzień. To długotrwały proces, którego symptomów nie będziemy szukać w minionych miesiącach, lecz latach. Tak jak z wielkimi imperiami, tak i z wielkimi podmiotami gospodarczymi, trudno wskazać cezurę, kiedy jeszcze było dobrze, a kiedy coś zaczęło się już psuć. Tak jest również z Rafako, które swoje najlepsze lata przeżywało niewątpliwie w okresie PRL. Zakład przyciągał do Polski specjalistów z odległych regionów Polski, zatrudniał tysiące osób, realizował liczne inwestycje w Polsce i za granicą.

Transformacja po 1989 roku przynosi przemiany własnościowe, ograniczenie działalności, ale Rafako wychodzi z tego wszystkie obronną ręką. Raciborski czempion nie podziela losów wielu innych zakładów przemysłowych, które upadają w tamtym czasie. Wejście na giełdę, zainteresowanie inwestorów, pozwalają z nadzieją patrzeć w przyszłość. Nie zmienia tego nawet katastrofa powodzi z 1997 roku, po której Rafako również podnosi się – głównie dzięki niesamowitemu zaangażowaniu pracowników, którzy własnymi rękami podnoszą zakład po powodzi.

Rafako w pierwszej lidze

Najnowsza historia Rafako zaczyna się jakieś 10 – 15 lat temu. Spółka z Raciborza pod przewodnictwem Wiesława Różackiego <Wiesław Różacki> przeży muskuły – z producenta kotłów wskakuje do najwyższej ligi generalnych wykonawców inwestycji energetycznych. Najpierw w konsorcjum z Alstomem buduje blok w Bełchatowie, a później razem z Polimexem-Mostostalem i Mostostalem Warszawa walczy o kontrakt przy budowie bloków energetycznych w Opolu. Choć udaje się wygrać przetarg, frukta przechodzą Rafako koło nosa. Spółka z Raciborza zawiera ugodę z Alstomem, któremu zleca prace w Opolu. W zamian za to Alstom wypłaca na rzecz Rafako 43,5 mln euro w ramach rozliczenia projektu Bełchatów.

Uгода z Alstomem rozwiązuje Rafako ręce i otwiera drogę do upragnionego Jaworzna. Budowa najnowocześniejszego w Polsce bloku na parametry nadkrytyczne ma dać Rafako pracę na długie lata. Radość ze zwycięstwa w przetargu i podpisanie kontraktu odsuwa na bok niepokój, który towarzyszy założce od czasu przejęcia firmy przez PBG. Nowy, główny akcyj-

nariusz, staje na krawędzi upadłości, a Rafako jest jego najcenniejszym aktywem.

Rafako w Grupie PBG

Jeśli dziś zapytamy pierwszego z brzegu rafakowca, kiedy zaczęły się kłopoty, bez wątpienia wskaże na moment, w którym PBG stało się głównym akcjonariuszem Rafako. Wśród pracowników do dziś krąży opowieści o niegospodarności z tamtych lat, która kłuła ich w oczy. Mimo zapowiedzi przyszłych problemów Rafako wciąż jest w relatywnie dobrej kondycji. Co prawda ciąży mu przynależność do Grupy PBG, ale mimo wszystko udaje się zdobywać wielomilionowe zlecenia.

Problem w tym, że kolejne kontrakty, zwłaszcza te długoterminowe, z czasem przestają być rentowne. Na rynku budowlanym trwa boom, rosną ceny materiałów i usług w budownictwie, pensje idą w górę, a jak pensje, to i koszty. Portfel zamówień wciąż jest imponujący, wypchany projektem Jaworzno, ale powoli przestają go wypełniać mniejsze zlecenia. Okazuje się, że licząca ponad dwa tysiące osób załoga Rafako jest zbyt duża. Rozpoczynają się programy dobrowolnych odejść. To na razie. Z czasem przyjdzie pora również na zwolnienia

grupowe, restrukturyzację, poszukiwania inwestora. Problemy pogłębiają kontrahenci pokroju Gaz-Systemu, którzy wypowiadają umowy.

Wojna o Jaworzno

Budowa bloku energetycznego w Elektrowni Jaworzno napotyka komplikacje. Na ostatniej prostej dochodzi do poważnej awarii, która rodzi kolosalne koszty związane z naprawą oraz wydłużeniem realizacji inwestycji. Relacje z zamawiającym, Tauronem, zaczynają się psuć. Kwota wierzytelności Rafako rośnie. Szanse na realizację układu, który z tak wielkim trudem udało się zawrzeć z wierzycielami, maleją. Gdzieś w tym wszystkim jest jeszcze nadzieja, bo spółką z Raciborza interesuje się najbogatszy Polak, miliarder Michał Sołowow.

Z czasem spór Tauronu i Rafako przeradza się w otwartą wojnę, w której biorą udział również politycy. To czasy rządów PiS. Ośrodków decyzyjnych jest kilka. Wiadomo, że najważniejszy jest prezes Jarosław Kaczyński, ale w takich sprawach zdaje się na swoich zaufanych współpracowników, a wśród nich nie ma zgody. Co z tego, że frakcja premiera Morawieckiego zdaje się sprzyjać Rafako, skoro wicepremierowi Sasinowi bliżej jest do skonfliktowanych z Rafako Gaz-Systemu czy Tauronu.

Swoje chce ugrać również opozycja, czego kulminacyjnym punktem jest przyjazd Donalda Tuska do Rafako. Przyszły premier mówi, że nie może być tak, że spółka Skarbu Państwa (ma na my-

śli Tauron) doprowadza do upadku taką firmę jak Rafako. Jego wizyta wlewa nadzieję w serca rafakowców. Tym bardziej że swoją przychylność dla Rafako wciąż deklaruje premier Mateusz Morawiecki. Rafako i Tauron wracają do rozmów, dochodzi do podpisania ugody. Tauron otrzymuje pieniądze z gwarancji bankowych (240 mln zł!), które z automatu stają się wierzytelnością Rafako. Dług Rafako wzrasta do gigantycznych rozmiarów. Miliarder Michał Sołowow traci zainteresowanie raciborską spółką.

Tymczasem dochodzi do zmiany władzy w Polsce. W Rafako żywe jest wspomnienie wizyty Donalda Tuska. Trzymają się go kurczowo ci rafakowcy, którzy po tych latach sztormu wciąż trzymają się na pokładzie.

Długi Rafako są tak wielkie, że firma nie odrodzi się, jeśli nie będzie zgody na konwersję wierzytelności na akcje. Jednak tutaj „za” muszą wyrazić zarówno banki, będące obligatariuszami PBG, jak i gwaranci inwestycji w Jaworznie (choć w akcjonariacie Rafako nadal występuje PBG, to w praktyce tej spółki już nie ma, a tym, co zostało z PBG, rządzą ci, którzy pożyczili PBG największe pieniądze i najwięcej stracili na upadku tej firmy, czyli banki). Znalezienie inwestora w takich warunkach zdaje się graniczyć z cudem.

Politycy chcieli dobrze, ale... nie wyszło

Cudu nie ma. Jest za to cios w plecy. Zadaje go JSW

Koks, czyli spółka Skarbu Państwa, która wycofuje się z mediacji w sprawie budowy elektrociepłowni w Radlinie. To jedna z ostatnich dużych inwestycji, którą realizowało Rafako. Cios jest o tyle nieoczekiwany, że zadaje go spółka Skarbu Państwa. Kto uwierzył w słowa Donalda Tuska, które padły podczas wizyty w Rafako, ten łapie się teraz za głowę. Premierowi wciąż ufają związkowcy z Rafako, którzy piszą do niego list. Starają się dostarczyć korespondencję bezpośrednio do szefa rządu, z pominięciem mediów. Nic z tego nie wychodzi, bo dziennikarze i tak docierają do listu. Omalając go, piszą o ciosie zadanym przez spółki Skarbu Państwa. Związkowcy starają się ratować sytuację i wydają oświadczenie, w którym stanowczo sprzeciwiają się rzekomemu przeinaczaniu ich słów. Szeffowie związków twierdzą, że spółki Skarbu Państwa takie jak PFR czy KUKE są przyjaźnie nastawione do Rafako (zapominają, że spółkami Skarbu Państwa jest też większość gwarantów inwestycji w Jaworznie, którzy nie przyjęli oferty zamiany wierzytelności Rafako na akcje spółki).

Przyjaźnie nastawiony do Rafako był również Donald Tusk. Wcześniej premier Mateusz Morawiecki. I cała świta senatorów oraz posłów od prawa do lewa.

I tak to właśnie, wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

Wojciech Żołneczek



Wyróżniony przez SGL Local Press fotoreportaż Pawła Okulowskiego

„Małe jest piękne” to projekt realizowany w najmniejszych miejscowościach powiatu raciborskiego. W ciągu kilku miesięcy odwiedziłem 14 wsi, takich jak Rudyszwałd, Owsiszczce, Gamów i Krowiarki, by uchwycić ich unikalny charakter oraz historie mieszkańców – pełne emocji, trudnych wspomnień, ale też codziennej autentyczności.

– Motywem przewijającym się jest wiara, obecna w różnych formach – od przydrożnych kapliczek i cmentarzy po domowe dewocjonała w salonach i sypialniach, gdzie sacrum przenika się z profanum. Fotografie ukazują zarówno piękno, jak i brzydotę tych miejsc: od intymnych detali codzienności po opuszczone domy i zaniedbane przestrzenie, które wspólnie tworzą wielowymiarowy

obraz życia i przemijania w małych społecznościach. To opowieść o kontrastach – o tym, co widoczne i ukryte, co wzniosłe i przyziemne. „Małe jest piękne?” nie odpowiada na pytanie wprost, ale zaprasza do refleksji nad pięknem życia w jego pełnej, nieraz trudnej, prawdzie – tak przedstawił się jurorom konkursu Paweł Okulowski z portalu Nowiny.pl

(red)



Nie tylko dla kobiet, ale i dla dziewczyn, czyli Dzień Kobiet w przedszkolu w Nędzy

8 marca obchodzimy Dzień Kobiet – święto o długiej historii, sięgającej starożytności. Tego dnia Rzymianie obdarowywali swoje żony prezentami i składali im życzenia. A jak obchodzono je w przedszkolu w Nędzy?

O godzinie 10.00 dzieci opuściły swoje sale i udały się do największej sali w przedszkolu – auli należącej do starszaków. Z okazji Dnia Kobiet czekał tam na nich wyjątkowy spektakl. Najmłodsze grupy, czyli 3-latki „Kotki” i 4-latki „Wróbelki”, przygotowały dla starszych kolegów i koleżanek zabawne przedstawienie związane z Dniem Kobiet. W trakcie występu dzieci tańczyły, śpiewały i recytowały wierszyki, a ich wysiłek został nagrodzony gromkimi brawami zarówno przez starszych kolegów, jak i opiekunów.

Po przedstawianiu chłopcy wręczyli kobietom pra-



■ Przedszkolaki również obchodzą Dzień Kobiet. Jest to dzień pełen aktywności

cującym w przedszkolu prezenciki, aby te mogły urządzić sobie domowe spa.

Po zakończeniu apelu dzieci wróciły do swoich

sal, gdzie chłopcy złożyli dziewczynkom życzenia, obdarowali je prezentami, zaśpiewali „Sto lat” i wspólnie zatańczyli. Dziewczynki

mogły także poczuć się jak prawdziwe księżniczki podczas małego pokazu mody oraz innych zabaw.

(roki)

Tworków: Zamek i wieża widokowa ponownie udostępnione zwiedzającym



Ruiny Zamku w Tworkowie

Po zimowej przerwie ruiny zamku i wieża widokowa w Tworkowie ponownie są dostępne dla zwiedzających. – Jak co roku, godziny otwarcia będą dostosowywane do długości dnia – informuje gmina.

Ruiny Zamku w Tworkowie zostały ponownie udostępnione zwiedzającym od 3 marca. – Po przerwie zamek w Tworkowie zaprasza wszystkich miłośników tajemniczych i malowniczych miejsc oraz oglądania świata z góry – poinformował Urząd Gminy Krzyżanowice. W zachodnim skrzydle ruin znajduje się

wieża pałacowa z tarasem widokowym na wysokości 21 metrów. Obiekt jest czynny w godzinach 10.00 – 16.00.

Zamek w Tworkowie, zbudowany w XVI wieku i przebudowany w latach 1872 – 1874 w stylu neorenesansowym, spłonął w 1931 roku, a podczas II wojny światowej uległ dalszym zniszczeniom. Przejęty przez gminę Krzyżanowice w 2003 roku, po pracach zabezpieczających stał się trwałą ruiną, która przyciąga turystów swoją historią oraz cennymi zabytkami, takimi jak renesansowe założenie i okrągła baszta. (d)

Samborowice zyskały Zaczytaną Bibliotekę. Co to za projekt?

W Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej w Samborowicach działa Zaczytana Biblioteka, miejsce z regałem książek dla dzieci. Jej celem jest inspirowanie najmłodszych do czytania i odkrywania nowych historii.

Nowy punkt czytelniczy dla młodych odkrywców

Zaczytana Biblioteka w Samborowicach to miejsce z regałem pełnym książek, stworzone dla dzieci i młodzieży. Każda książka została dobrana pod kątem treści wspierających rozwój czytelników. Projekt powstał dzięki współpracy Henkel Polska i Fundacji Zaczytani.org, organizacji zajmującej się promocją czytelnictwa.

– Zaczytana Biblioteka w Samborowicach to nie tylko nowa przestrzeń z książkami, ale przede wszystkim miejsce, gdzie dzieci mogą rozwijać swoją ciekawość świata i pasję do nauki. Jako firma od wielu lat działamy na rzecz upowszechniania wśród najmłodszych pasji do nauk ścisłych, prowadząc m.in. program edukacyjny „Świat Młodych Badaczy”. Bajka „Siła rozumu” to kolejna taka inicjatywa i doskonałe narzędzie,

żeby nie tylko pokazać, dlaczego chemia czy fizyka są przydatne na co dzień, ale również uczyć, że warto podejmować wyzwania i eksperymentować – szczególnie w grupie – przyznaje Daria Kuźnik, Kierownik ds. komunikacji w Henkel Polska.

W zbiorze znajduje się książka „Siła rozumu”. To opowieść o sprycie, współpracy i wiedzy, której akcja toczy się w lesie. Bohaterowie – trzy dziki, chomik



◀ Zaczytana Biblioteka to zbiór książek oparty na idei bookcrossingu, gdzie każdy może swobodnie wypożyczyć wybraną pozycję.

dba o regularne uzupełnianie zasobów, dzięki czemu podopieczni placówki – niezależnie od wieku – mają łatwy dostęp do fascynujących historii.

Inicjatywa ma na celu nie tylko promowanie czytelnictwa, ale także ukazanie książek jako źródła wiedzy, rozrywki i wsparcia. Literatura poszerza horyzonty, pobudza wyobraźnię i umożliwia odkrywanie nowych światów, dlatego warto sięgać po nią od najmłodszych lat. – Otwarcie Zaczytanej Biblioteki w Samborowicach to kolejny krok w realizacji misji promocji czytelnictwa wśród najmłodszych i wspierania edukacji w lokalnych społecznościach – puentuje Henkel Polska. (oprac. d)

i wiewiórki – pokazują, że nie zawsze liczy się siła. Ich próba przesunięcia kamienia uczy, że znajomość praw natury i współdziałanie pomagają w wielu sytuacjach. Książkę można pobrać bezpłatnie w formie ebooka i audiobooka na stronie silarozumu.zaczytani.org.

Ogólnopolski zasięg inicjatywy

„Siła rozumu” trafiła do ponad 14 tysięcy szkół podstawowych, 350

specjalnych ośrodków wychowawczych, 100 młodzieżowych domów kultury, 90 placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz 3200 bibliotek w całej Polsce. Natomiast bajkę pobrano ze strony internetowej silarozumu.zaczytani.org ok. 12 000 razy.

Zaczytana Biblioteka to księgozbiór oparty na idei bookcrossingu, gdzie każdy może swobodnie wypożyczyć wybraną książkę. Fundacja Zaczytani.org

Rudnik czeka na dwujęzyczne tablice już dziewięć lat. Czy w końcu pojawią się w 13 sołectwach, tak jak w Łubowicach?

Kiedy dziewięć lat temu Rada Gminy Rudnik podjęła uchwałę o ustawieniu dwujęzycznych tablic na terenie całej gminy, wydawało się, że sprawa szybko zostanie załatwiona, a tablice pojawią się we wszystkich miejscowościach, podobnie jak w gminie Krzanowice. Do 2025 roku jednak tablic wciąż nie ma – stoi tylko jedna w Łubowicach, a trzynaście pozostałych wciąż czeka. Wójt Piotr Rybka wyjaśnia, że choć w październiku 2024 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zaferowało środki na montaż tablic, problemem okazał się krótki czas na ich wykonanie oraz konieczność uzyskania pewności, czy gmina nadal chce dwujęzycznych tablic.

Ministerstwo miało środki

W Rudniku głośniejszym brzmiał temat dwujęzycznych tablic, który przewijał się w gminie od lat, po tym jak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w październiku zeszłego roku poinformowało samorząd o dostępnych środkach na ich montaż. To długo oczekiwana wiadomość, jednak pojawił się pewien problem.

– W 2016 roku Rada Gminy Rudnik podjęła uchwałę o przystąpieniu do montażu dwujęzycznych tablic na terenie całej gminy, zwracając się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji o zgodę i środki na ich instalację. Niestety, przez ten czas nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Dopiero w październiku zeszłego roku ministerstwo poinformowało nas, że do końca roku możemy wydatkować środki, które zostały na ten cel zabezpieczone – mówi wójt Piotr Rybka.

Zauważa, że w tak krótkim czasie nie było możliwe

przygotowanie ani zamontowanie tablic, dlatego zdecydowano się zrezygnować z tych funduszy. Wójt dodaje, że chciał również poznać, czy gmina nadal chce realizować ten projekt.

– Przed ich montażem chcieliśmy ponownie omówić tę sprawę z radnymi, sołtysami oraz przedstawicielami kół DFK, aby poznać ich obecne stanowisko, ponieważ od ostatnich decyzji minęło już sporo czasu – tłumaczy.

Temat dwujęzycznych tablic został ponownie poruszony na komisjach rady gminy. – Anita Pendziałek, przedstawicielka DFK działającego na terenie naszej gminy przedstawiła argumenty za montażem dwujęzycznych tablic, które zostały szczegółowo omówione. Większość radnych opowiedziała się za utrzymaniem wcześniejszych ustaleń – wyjaśnia wójt. Problemem nadal pozostaje jednak brak dostępnych środków z ministerstwa.

Tablice takie jak w Łubowicach

Przypomnijmy, że temat montażu dwujęzycznych tablic pojawił się po ogłoszeniu wyników Narodowego Spisu Powszechnego. Zgodnie z danymi z 2011 roku, w gminach Rudnik i Pietrowice Wielkie ponad 20 proc. mieszkańców zadeklarowało przynależność do mniejszości niemieckiej, co spowodowało, że gminy te stały się oficjalnie gminami mniejszościowymi. Przekroczenie progu 20 proc. umożliwiło pominięcie wielu procedur, takich jak konsultacje społeczne czy ogłoszenia – wystarczyła uchwała rady gminy oraz wniosek o ustalenie dodatkowej nazwy miejscowości i wpis do rejestru gmin, na terenie których używane są nazwy w języku mniejszości.

W Rudniku wniosek o podjęcie uchwał w tej spr-



Łubowice to jedyna miejscowość w gminie Rudnik z dwujęzyczną nazwą, która została odświeżona w 2008 roku.

FOT. UG RUDNIK

wie złożyło DFK już w 2013 roku. Następnie uchwała rady gminy, podjęta w 2016 roku, trafiła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które odpowiada za koordynację oraz finansowanie procesu montażu tablic. Tablice miały stanąć w gminie Rudnik, podobnie jak w gminie Krzanowice, czy też w sołectwie Łubowice, gdzie od 2008 roku funkcjonuje druga nazwa miejscowości – Lubowitz (w galerii zdjęcia z uroczystości odświeżenia znaku). To właśnie w Łubowicach, miejscu urodzenia niemieckiego poety epoki romantyzmu, Josepha von Eichendorffa, do dziś znajdują się ruiny pałacu, w którym się urodził.

Wyraz dojrzałości obywatelskiej

Anita Pendziałek, przewodnicząca DFK Gamów i pracownik Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego, przyznaje, że brała udział w komisjach działających przy Radzie Gminy Rudnik, starając się przekonać nieprzekonanych radnych do podtrzymania decyzji o montażu dwujęzycznych tablic.

– Przedstawiałam radnym, jak wygląda kwestia tablic dwujęzycznych w innych częściach Polski,

gdzie już zostały zamontowane. Podkreślałam również, że nasza gmina od lat korzysta z zapisów Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. To na jej podstawie nie tylko montuje się tablice, ale także organizuje naukę języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach, co wiąże się z wyższą subwencją oświatową. W ostatnich latach z tej możliwości korzystało rocznie około 80 – 90 proc. uczniów gminy Rudnik – mówi.

Jej zdaniem montaż tablic to nie tylko kwestia formalna, ale również wyraz dojrzałości obywatelskiej mieszkańców oraz szacunku dla historii i kultury regionu. – Historii nie możemy zmienić ani cofnąć czasu. Nie da się zaprzeczyć, że na tych terenach żyła ludność autochtoniczna – niemiecka, śląska i inne grupy. Jeśli szanujemy historię, powinniśmy to robić w całości, a nie wybierać tylko te elementy, które nam pasują – podkreśla.

Podczas komisji pojawiły się pytania o konieczność przeprowadzenia konsultacji społecznych, jednak Pendziałek zwraca uwagę, że nie są one wymagane. – Gdy składano wniosek, obowiązywały wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku, według których po-

nad 20 proc. mieszkańców gminy deklarowało przynależność do mniejszości niemieckiej. Zgodnie z ustawą, jeśli w gminie próg ten został przekroczony, prawo do dwujęzycznych nazw miejscowości i do ich umieszczenia na tablicach przysługuje bez dodatkowych konsultacji społecznych – wyjaśnia.

Symbol szacunku

Dodaje, że jako pracownik Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców Województwa Śląskiego uczestniczy w spotkaniach mniejszości narodowych organizowanych w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, gdzie ma również okazję zapoznać się ze statystykami. – Gmina Rudnik znajduje się w czołówce zarówno w powiecie raciborskim, jak i w całym województwie śląskim pod względem liczby osób deklarujących przynależność do mniejszości niemieckiej. Wysokie miejsca zajmują także Krzanowice i Pietrowice Wielkie – zaznacza w rozmowie z Nowinami.

Pendziałek cieszy się, że po latach MSWiA wróciło do tematu tablic i liczy, że sprawa zostanie doprowadzona do końca. Podobnie pozytywnie ocenia decyzję radnych o podtrzymaniu woli ich montażu.

– Jestem przedstawicielką mniejszości niemieckiej, ale uważam się przede wszystkim za regionalistkę. Wszystko, co wiąże się z historią naszego regionu, jest dla mnie istotne. Dwujęzyczne tablice to dla mnie symbol szacunku wobec naszej małej Ojczyzny i dowód na to, że gmina, w której mieszkam, dba o historię i kulturę regionu – mówi.

Podkreśla, że w tym roku przypada 80. rocznica zakończenia II wojny światowej, a także 20-lecie ustawy regulującej kwestie dotyczące mniejszości narodowych. – Byłoby dużym błędem, gdyby akurat w takim roku nasza gmina zdecydowała się z tego wycofać. Mogłoby to zostać odebrane jako brak otwartości i poszanowania wielokulturowości. Widzimy, co się dzieje na świecie. Pamiętajmy o tym, co w przeszłości dzieliło i rodziło konflikty. Tylko ucząc się z przeszłości, jesteśmy w stanie budować przyszłość – zauważa.

– Na arenie krajowej obserwujemy obecnie poprawę relacji między rządem a mniejszościami. Odrzucenie tablic w tej sytuacji byłoby niezrozumiałym krokiem i mogłoby świadczyć o społecznej niedojrzałości. Nie zmienimy faktów historycznych, a jeśli szanujemy kulturę i przeszłość, powinniśmy robić to w pełni, bez selektywnego podejścia – podsumowuje.

Co dalej?

Wójt Piotr Rybka informuje, że urząd wysłał pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z prośbą o przyznanie środków na tablice i teraz czeka na odpowiedź. – Zobaczymy, jakie będzie ostateczne rozwiązanie tej sprawy – dodaje. Czy gmina po latach starań w końcu doczeka się pozytywnego rozstrzygnięcia? Czas pokaże.

(mad)

Wcześniej kochała, później okradła

Raciborscy kryminalni zatrzymali 48-letnią mieszkankę powiatu raciborskiego, która ukradła samochód swojemu byłemu partnerowi.

W toku prowadzonych działań operacyjnych raciborscy kryminalni ustalili, że w Jastrzębiu-Zdroju przebywa kobieta, która na terenie powiatu raciborskiego dokonała kradzieży samochodu marki Skoda. Pod ustalonym adresem mundurowi zatrzymali 48-latkę. Na miejscu ujawnili również skradziony pojazd, który został przekazany właścicielowi.

W trakcie czynności z zatrzymaną okazało się, że kradzież samochodu nie jest jej jedynym przewinieniem. Kobieta była też poszukiwana przez Sąd



■ Na zdjęciu zatrzymana kobieta i policjant z Raciborza

Rejonowy w Bielsku-Białej celem odbycia kary 6 miesięcy więzienia za czyny popełnione w przeszłości.

Teraz kobieta odpowie także za kradzież, za co gro-

zi jej do 5 lat pozbawienia wolności. Równocześnie toczą się wobec niej inne postępowania, a sprawa ma charakter rozwojowy.

(red)

Półnagi mężczyzna straszył sąsiadów

Policjanci prewencji zatrzymali 36-letniego mieszkańca Raciborza, który posiadał w swoim mieszkaniu narkotyki oraz 26 sztuk amunicji.

Dyżurny raciborskiej komendy otrzymał zgłoszenie o krzykach dochodzących z jednego z mieszkań przy ulicy Spółdzielczej w Raciborzu. Na miejsce został

skierowany patrol prewencji. Policjanci zastali na klatce schodowej pobudzonego, półnagiego mężczyznę, który zachowywał się irracjonalnie. Na miejsce wezwano również zespół pogotowia ratunkowego.

Podczas interwencji mundurowi na szafce w pokoju ujawnili narkotyki oraz 26 sztuk amunicji. Ze względu na stan 36-lotka me-

dycy zdecydowali o jego hospitalizacji. Istniało podejrzenie, że znajduje się pod wpływem środków odurzających. Mundurowi zabezpieczyli substancje, z których można było przygotować blisko 120 tabletek dilerkich amfetaminy. Mężczyzna usłyszał zarzuty, a o jego dalszym losie zdecyduje sąd. Grozi mu do 3 lat więzienia. (Red)

Senior pod wpływem zamierzał jechać renówką

Dzięki czujności świadka policjanci zatrzymali 66-latkę, który kierował swój pojazd pod wpływem alkoholu.

Do raciborskiej komendy wpłynęło zgłoszenie na temat podejrzenia stanu nietrzeźwości u kierowcy poruszającego się pojazdem marki Renault na ulicy Opawskiej w Sambo-

rowicach. Na miejsce skierowany został patrol ruchu drogowego. Zgłaszający zauważył, jak kierowca renault wyrzucił przez okno puszkę po piwie. Postanowił zawrócić i zwrócić mu uwagę, aby posprzątał. Podczas rozmowy wyczuł od mężczyzny alkohol, co skłoniło go do wezwania policji. Mundurowi przeprowadzili badanie alko-

matem, które wykazało, że 66-latek miał 0,35 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a teraz za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie odpowiadał przed sądem.

Za jazdę w stanie po użyciu alkoholu grozi sądowy zakaz oraz kara aresztu i grzywna nie niższa niż 2,5 tysiąca złotych. (red)

Pościg za motocyklistą. Nie miał prawka, wiózł 1,5 kg narkotyków

Szereg zarzutów usłyszał 24-letni mieszkaniec Kędzierzyna-Koźła, który uciekał przed raciborską drogówką.

Na terenie gminy Nędza policjanci z raciborskiego wydziału ruchu drogowego dokonali pomiaru prędkości kierującego motocyklem. Na wyświetlaczu urządzenia pojawił się wynik 131 km/h, gdzie dozwolona prędkość wynosiła 90 km/h. Mundurowi wydali mu sygnał do zatrzymania, jednak na ich widok przyspieszył i zaczął uciekać w kierunku Kuźni Raciborskiej. Mimo użycia sygnałów świetlnych i dźwiękowych motocyklista nie reagował.

W miejscowości Dziergowice (powiat Kędzierzyna-Kozielski), uciekinier jadąc z dużą prędkością, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w metalo-



Policja ścigała motocyklistę od Nędzy do Dziergowic

we ogrodzenie. Próbował jeszcze uciekać pieszo, ale policjanci szybko go zatrzymali.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 24-letni mieszkaniec Kędzierzyna-Koźła nie posiadał uprawnień do kierowania, a jego motocykl nie był dopuszczony do ruchu. Ponadto motocykl, którym poruszał się sprawca posiadał tablice rejestracyjne nie przypisane do tego pojazdu.

Dodatkowo w jego torbie policjanci znaleźli blisko 1,5 kg narkotyków, w tym klefedronu i ecstasy. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut w warunkach powrotu do przestępstwa (tzw. recydywy). Na wniosek raciborskich śledczych i Prokuratury Rejonowej w Raciborzu sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na 3 miesiące. Grozi mu do 15 lat więzienia. (Red)

28 MAR
2025

USA

BLUES
/ KONCERT

SALA
WIDOWISKOWA
RCK DK
STRZECHA

18:00

KEITH DUNN

HARMONIJKA USTNA, WOKAL

& PRZYJACIELE:

GRZEGORZ KAPOŁKA

GITARA ELEKTRYCZNA

ŁUKASZ GORCZYCA

GITARA BASOWA

BILETY W CENIE 60 ZŁ DOSTĘPNE
W RASACH RCK ORAZ NA RCK.COM.PL/KUP-BILET

HONOROWANE PARTY RODZINA SENIOR

Racibórz

Raciborskie Centrum Kultury



Moje słowa...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Jeden z katechistów w Afryce opowiedział na naszym spotkaniu taką ciekawą historię. W dawniejszych czasach był sobie król i chciał tak bardzo się dowiedzieć, co jest najpiękniejszą rzeczą w jego królestwie. Nie mógł się sam swobodnie poruszać, wysłał więc swego doradcę. Ten długo chodził po miastach i wioskach, od domu do domu. Aż w końcu wrócił z pustymi rękami. Król był trochę rozczarowany, ale cierpliwie czekał na odpowiedź swego doradcę.

Uklęknął spokojnie przed swoim Panem i zaczął: „Panie mój i Królu, rozmawiałem z wieloma ludźmi mądrymi, przeszedłem twoje królestwo wzdłuż i wszerz, odwiedziłem wiele domów, ale odpowiedź mam tylko jedną. Najgorszą rzeczą w tym świecie to nasz ludzki język, bo przez nasze słowa codziennie niszczymy ludzi, prowokujemy wojny, kłamiemy, oczerniamy innych, źle ży-

czymy, zazdrościmy. Tak, wszędzie to samo zauważyłem, że powodem największych problemów w twoim królestwie, to nasz ludzki język, który codziennie wyrządza tyle zł, człowiekowi niewinnemu.

Ale znalazłem też najpiękniejszą rzecz: ten sam ludzki język, który codziennie wnosi wiele dobra, miłości, zgody, łagodzi wojny, pociesza innych, mówi zawsze prawdę! Ten sam język to najpiękniejsza rzecz w tym świecie, to największe źródło miłości, pokoju i Boga. Tylko, że sam wybór zależy od ludzkiego serca, od każdego z nas, codziennie na nowo...

Milczenie

Ojcowie pustyni bardzo dbali o milczenie. Liczyli każde słowo. Kochali samotność milczenia nie ze względu na ich osobistą wartość, tzn. nie dla nich samych, ale ze względu na Boga, który się w nich kryje. Gadatliwi nie posiadają

Królestwa Bożego. Jakież mogliby oni usłyszeć wezwanie Tego, który ich chce zaprowadzić na pustynię i w milczeniu mówić do ich serca? Wiedzieli bowiem, że milczenie prowadzi ku zjednoczeniu z Bogiem.

Słowa Jezusa zawsze pochodziły z milczenia, a ożywiała je miłość. Ludzie, którzy milczą są najbardziej ciekawymi i budzącymi zainteresowanie ludźmi. Ważne jest by okazywać bliźniemu życzliwe oblicze. Jakże ważne jest by mówić dobre słowa, bo wtedy budujemy lepszy świat.

Słowa miłości

Pewnego dnia w Afryce kiedy modliliśmy się za chorych, pewna kobieta wstała i podziękowała za modlitwę. Jej dziecko żyje... porusza się i zaczyna powoli wypowiadać krótkie słowa. Stała się wyprostowana i zaczęła opowiadać: „Zaraz po naszym wypadku samochodowym, dziecko zostało nie przytomne i lekarze

mówili, że to kwestia dni. Nie miałam tyle pieniędzy, by przewieźć je do większego miasta, do lepszego szpitala. Było odżywiane sztucznie i ludzie mówili, że żyje jak roślina, nawet nie otwierało oczu... ale to moja jedyna córka, nie mogłam pozwolić, by odeszła. Chodziłam każdego dnia do szpitala, siadałam na parę minut i powtarzałam jej ciągle jedne i te same słowa – KOCHAM CIĘ, PAMIĘTAJ o tym i odchodziłam, mając nadzieję, że będzie żyła. Po kilku tygodniach dziecko zaczęło się ruszać, otwierać oczy, i szukać mojej twarzy, a ja ciągle powtarzałam to samo... Kocham Cię pamiętaj o tym! Te słowa przywróciły życie mojej córce, bo tylko MIŁOŚĆ uzdrowia, zmienia, leczy, jest jedynym powodem, dla którego żyjemy, walczymy, staramy się być lepsi. Chyba dlatego moja córka otworzyła oczy, bo usłyszała te przedziwne, magiczne słowa, które przywróciły jej życie!”

OGŁOSZENIA parafialne

Ku czci oblubieńca

W środę 19 marca w parafii NSPJ w Raciborzu przypada uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP. Nabożeństwa ku czci św. Józefa po Mszy odbędą się o 9.00 oraz o 17.30. Kolejnego dnia, w czwartek w parafii, w „okrągłaku” zaplanowano spotkanie Bractwa św. Józefa. W dniach od 28 do 30 marca w Rudach odbędą się rekolekcje dla Bractwa św. Józefa.

Rocznica powstania kaplicy

W środę przypada 4. rocznica utworzenia Kaplicy Wiernej Adoracji przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Raciborzu. Proboszcz parafii ks. Adam Rogalski zaprasza na wieczorną Mszę Świętą dziękczynną. Po Mszy pod kościołem zaplanowano spotkanie przy herbach. Do podjęcia Adoracji w wymiarze godziny tygodniowo zapraszane są kolejne osoby. Liczbę osób zadeklarowanych na poszczególne godziny można zobaczyć na stronie adoremustechriste.pl.

Wielkopostna pielgrzymka

Parafia farna – WNMP w Raciborzu zaprasza do udziału w pielgrzymce wielkopostnej do Krnova (Sanktuarium MB Bolesnej na Cvilinie), Złatych Hor (Sanktuarium MB Pomocnej) i Nysy (Bazyliki św. Jakuba i św. Agnieszki) w dniu 29.03.2025 r. (sobota). Wyjazd z placu Długosza o godz. 7.00, powrót przewidziany na godz. 19.00. Koszt udziału wynosi 90 zł od osoby. Zapisywać można się w kancelarii parafialnej lub telefonicznie 32 415 49 08.

Rekolekcje czystych serc

W dniach 4 – 6 kwietnia na Górze św. Anny odbędą się rekolekcje dla Ruchu Czystych Serc.

Kościół to nie salon piękności, a szpital polowy. Ojciec Agostino Lewandowski OSsT gościem RCK



■ Frekwencja przerosła oczekiwania organizatorów. Przez ponad dwie godziny publiczność była świadkiem fascynującego spotkania z duchownym

Na ostatnim spotkaniu W PUNKT Raciborskie Centrum Kultury gościło znanego zakonnika – ojca Agostina Lewandowskiego, którego część raciborzan miała okazję poznać na rekolekcjach. Ponownie przyleciał do Raciborza specjalnie z Rzymu, przywożąc ze sobą nowe historie i doświadczenia.

Rockowe wejście

Frekwencja przerosła oczekiwania organizatorów, publiczność wypełniła salę po brzegi i przez ponad dwie godziny była świadkiem fascynującego spotkania z duchownym, który nie boi się wyzwania XXI wieku i podkreśla, że kościół ma się lepiej, niż nam się wydaje.

Spotkanie rozpoczęło się zaskakująco – rockowym akcentem. Agostino wkroczył na scenę do utworu „I was made for loving you babe” słynnego zespołu „The Kiss”, który jak sam twierdzi, wylansował na wybrzeżu w latach 70-tych pracując jako DJ. Agostino, jak każdy ksiądz, nie od zawsze był duchownym, a jego droga do zakonu Trynitarzy nie była oczywista. Jednak, co podkreśla, w życiu „nie ma przypadków, są tylko znaki”, które też poprowadziły go do służenia bliźniemu.

Chciał być na froncie

Dlaczego wybrał zakon Trynitarzy? Bo Ci od wieków zajmowali się „wykupowaniem” niewolników w najdalszych częściach świata, zarówno w momencie powstania zakonu w okresie wypraw krzyżowych

XII wieku, jak i dzisiaj. Ojciec Agostino podkreślił, parafrazując słowa papieża Franciszka, że „Kościół to nie salon piękności, a szpital polowy”. On też chciał być na froncie i tam nieść pomoc i pocieszenie bliźniemu. Opowiedział o swoich dość ryzykownych wyprawach do Libii, gdzie jeszcze w czasach Kadhafiego bezpośrednio zajmował się wykupem ludzi. Wartość ludzkiego życia wyceniano tam na 130 dolarów. Nie są to ani proste ani bezpieczne sprawy, a z pewnością nie każdy miałby odwagę to robić.

Tiktok w habicie

Nieszablone podejście do kwestii wiary pozwoliło mu zdobyć szeroką rzeszę odbiorców, nie tylko wierzących, ale także tych, którzy w jego opowieściach dostrzegają mądrość po-

kornego i wrażliwego na sprawy ludzkie przewodnika. Co nietypowe dla zakonnika, naucza i dzieli się swoimi przeżyciami również przez media społecznościowe. Jego konto TikTok obserwuje ponad 25 tysięcy osób i ma ponad 220 tys. polubień.

Olśnienia i nawrócenia

Dla Agostino najważniejsze są jednak autentyczne świadectwa wiary. Podkreśla, jak wielu z odwiedzających podziemne ruiny na rzymskim Zatybrzu ulega emocjom i doznaje swego rodzaju olśnienia, a często nawrócenia. To niesamowite działanie miejsc i przedmiotów, których dotykali pierwsi chrześcijanie (na długo przed uznaniem wolności wiary przez cesarza Konstantyna w 313 r.n.e) zafascynowało Agostino i

sprawiło, że poświęcił się ich badaniu.

Ulubione miasto na „R”

Podczas spotkania w Raciborzu podkreślił wielokrotnie, że „Kościół ma się dobrze”. My często patrzymy na niego przez pryzmat kryzysu Kościoła w Europie, w naszym kraju, ale podróżując w odległe zakątki globu dostrzeżemy ludzi, którzy pomimo niebezpieczeństwa związanego z zakazem praktykowania wiary, ryzykują, spotykają się, uczestniczą we mszach. Są spragnieni wiary.

Agostino przyznał, że wśród jego trzech ulubionych miast na „R” obok Rzymu i Riadu jest Racibórz. Jego życiu przyświecają słowa Aleksandra Wielkiego „Jeżeli nie możesz zrobić tego, co trudne, zrób to, co niemożliwe!”. (rck)

KS Kornowac skarży się na opieszałość Rada uznała, że wójt nie złamał prze-

Klub Sportowy Kornowac złożył skargę do Rady Gminy Kornowac, zarzucając wójtowi Grzegorzowi Niestrojowi bezzwyczajność i przewlekłość w rozpatrywaniu wniosków. Sprawa dotyczyła m.in. braku odpowiedzi na prośbę o finansowanie pakietów startowych dla KS Kornowac, które wcześniej otrzymał UKS Błyskawica Kornowac. Po rozpatrzeniu sprawy, radni uznali skargę za bezzasadną.

Brak odpowiedzi zarzewiem problemu

Sprawa sięga września ubiegłego roku, gdy prezes klubu, Mateusz Żuchowicz, zwrócił się do wójta z prośbą o zakup pakietów startowych – takich samych, jakie otrzymał UKS Błyskawica Kornowac. Wniosek poparło 24 rodziców, jednak gmina nie udzieliła odpowiedzi. Wobec braku reakcji prezes wysłał pona- glenie, lecz i tym razem spotkał się z milczeniem. Uznał więc sprawę za „załatwioną milcząco” i 8 grudnia, rejestrując pismo w urzędzie dwa dni później, podziękował gminie, powołując się na art. 122 Kodeksu postępowania administracyjnego. Liczył na informację o zakupie pakietów, ale odpowiedzi się nie doczekał.

Nie otrzymawszy odpowiedzi w tej sprawie, a także na zapytanie z 31 października 2024 roku dotyczące dostawienia dodatkowego kontenera i dostępności pomieszczeń socjalnych w Gminnym Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu, klub zdecydował się złożyć skargę na wójta do Rady Gminy Kornowac. Pomieszczenia miały służyć klubom korzystającym z boiska na stałe, umożliwiając organizację spotkań zarządu oraz rozmów trenerów z rodzicami i zawodnikami. Skarga została zarejestrowana 20 stycznia – to kluczowa data w tej sprawie, do której za chwilę wrócimy.

– Skarga jest zasadna, gdyż działania wójta cechuje bezzwyczajność i przewlekłość postępowania – napisał prezes w piśmie do rady.

Wskazał na wyrok WSA w Warszawie z 9 listopada 2015 roku, który tłumaczy, kiedy postępowanie można uznać za przewlekłe: „Przyjmuje się na ogół, że z przewlekłym prowadzeniem postępowania mamy do czynienia wówczas, gdy organ nie załatwi sprawy w wymaganym terminie, a więc w okresie, który można uznać za konieczny dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności faktycznych i prawnych, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Organ prowadzi zatem, co prawda, postępowanie ale podejmuje czynności opieszałe, w tempie nie znajdującym usprawiedliwienia w ich złożoności lub charakterze”.

Prezes zaapelował także do rady o rzetelne zbadanie tej skargi, mając na uwadze stan faktyczny na dzień jej złożenia.

Odpowiedź gminy: Sprawa nie podlega KPA

20 stycznia to kluczowa data w tej sprawie, ponieważ właśnie na ten dzień datowana jest odpowiedź gminy do klubu, podpisana przez sekretarza Radosława Łuszcza.

W kwestii pakietów startowych urzędnik wyjaśnił, że sprawa nie podlega roz-

patrzeniu i załatwieniu w trybie KPA, a przepisy, na które powołał się prezes klubu, nie mają w tym przypadku zastosowania.

– Samo złożenie wniosku dotacyjnego nie oznacza, że jakiegokolwiek środki zostaną zarezerwowane w budżecie gminy Kornowac z przeznaczeniem na obsługę zadania – podkreślił.

Dodał również, że gmina posiada pięć klubów sportowych, które „stara się wspierać finansowo w miarę swoich możliwości”.

W odniesieniu do pomieszczeń socjalnych, Łuszcz zaznaczył, że nie planuje się dostawienia kolejnego kontenera, dodając jednocześnie, że decyzję o zasadach korzystania z pomieszczeń Gminnego Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu podejmie zarządca, czyli dyrektor placówki.

Skarga uznana za bezzasadną przez radnych

A co na to Rada Gminy Kornowac, do której trafiła skarga? Uznała ją za bezzasadną – taką decyzję, więk-



■ – Gmina Kornowac, zgodnie z hasłem sprzed roku, ma być naszym domem. Trochę trudno o realizację tego postulatu, kiedy jest się niewysłuchanym i dopiero złożenie skargi, skłania pytany organ do jakiegokolwiek reakcji w sprawie – komentuje Mateusz Żuchowicz, prezes KS Kornowac.

szą głośność, podjęto na ostatniej sesji, 27 lutego. Wcześniej, zanim radni otrzymali projekt uchwały w tej sprawie, skargę roz-

patrywała Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, a przebieg jej posiedzenia został odzwierciedlony w uzasadnieniu uchwały.



■ Sesja, na której decydowano w sprawie skargi, odbyła się w czwartek, 27 lutego

Komisja, w głosowaniu jawnym, stwierdziła, że „nie sposób bowiem uznać za zasadne zarzutów skargi co do bezzwyczajności i przewlekłości załatwiania spraw przez Wójta Gminy Kornowac” w rozumieniu przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego. Zwrócono uwagę, że odpowiedź na pisma klubu została udzielona 20 stycznia. Sekretarz gminy wyjaśnił, że kwestia finansowania pakietów startowych nie podlega rozpatrzeniu w trybie KPA. Dodatkowo, w uzasadnieniu wskazano, że udzielono odpowiedzi w sprawie braku planów dostawienia kontenera oraz wyjaśniono, że za zasady korzystania z pomieszczeń socjalnych odpowiedzialne jest Centrum Kultury i Biblioteki w Kornowacu.

Komisja podkreśliła, że omawiane sprawy dotyczą zarządzania finansami gminnymi i majątkiem komunalnym. Wskazano, że wsparcie finansowe dla klubów przyznawane jest w ramach konkursów, na podstawie odrębnych przepisów. Zwrócono również uwagę, że samo złożenie przez KS Kornowac wniosku o dofinansowanie, szczególnie po zakończeniu procedury konkursowej, nie uruchomiło postępowania administracyjnego, w którym Wójt Gminy Kornowac miałby obowiązek „rozpatrzenia” wniosku i wydania decyzji administracyjnej.

Komisja, w uzasadnieniu, zwróciła również uwagę, że wsparcie dla UKS Błyskawica Kornowac miało charakter darowizny rzeczowej, co reguluje Kodeks cywilny, a nie KPA. Podkreślono, że decyzja o przyznaniu takiej darowizny należy do Wójta Gminy Kornowac, który odpowiada za dysponowanie majątkiem gminnym. W kwestii korzystania z obiektów

kość urzędu. episów

tów sportowych zaznaczono, że klub ma zawartą umowę użyczenia z Centrum Kultury i Biblioteki, dlatego wszelkie zapytania powinien kierować do tego podmiotu.

W uzasadnieniu dodano, że wobec tych ustaleń komisja wniosła o uznanie skargi za niezasadną, a Rada Gminy Kornowac, podzielając to stanowisko, podjęła uchwałę o jej oddaleniu. (mad)

„Przecież wszyscy promujemy naszą gminę” – KS Kornowac apeluje do wójta o sprawiedliwy podział funduszy między kluby

– W sytuacji, kiedy kierowane są pisma do Wójta Gminy Kornowac, udzielenie odpowiedzi nawet odmownej na zadane pytanie – jest wyrazem szacunku do pytającego i przejawem woli dialogu. Gmina Kornowac, zgodnie z hasłem sprzed roku, ma być naszym domem. Trochę trudno o realizację tego postulatu, kiedy jest się niewysłuchanym i dopiero złożenie skargi, skłania pytany organ do jakiegokolwiek reakcji w sprawie – komentuje Mateusz Żuchowicz, prezes KS Kornowac. W odpowiedzi na sprawę, która trafiła do rady, zwróciliśmy się o komentarz zarówno do Urzędu Gminy w Kornowacu, jak i do klubu. Na razie odpowiedź otrzymaliśmy jedynie od tej drugiej strony.

Prezes Żuchowicz, podziękował Radzie Gminy Kornowac za rozpoznanie skargi, zaznaczając jednak, że ma nadzieję, że stanowisko rady jest „autonomicznym stanowiskiem Rady, po rozpoznaniu całej dokumentacji w sprawie i wysłuchaniu wyjaśnień osób z nią związanych”. Zwrócił uwagę, że w uzasadnieniu uchwały nie znalazł odpowiedzi na ważne pytanie, które zostało poruszone podczas komisji: „W jakim terminie zdaniem Rady Gminy Kornowac, Wójt Grzegorz Niestrój powinien nam udzielić odpowiedzi na nasze 4 pisma?”.

Skierował także pytania do wójta, ponieważ jak zauważył, na posiedzeniu Komisji Skarg, Wniosków i Petycji wójt był nieobecny, a klub nie mógł wówczas zapytać o te kwestie. Zapytał, dlaczego wójt odpowiedział na złożone pisma dopiero po czterech miesiącach. Dodał również pytanie o przyczynę, dla której darowizna trafiła tylko do jednego klubu, podczas gdy na terenie gminy działa ich pięć. – Przecież wszyscy promujemy naszą Gminę! – zaznaczył.

– Apelujemy do Pana, by środki, którymi Pan zarządza, były rozdzielane w sposób równy i sprawiedliwy, bo tak powinni być traktowani wszyscy Zawodnicy gminnych Klubów, szczególnie, że w większości są to Dzieci i Młodzież do 18r.ż. Nie godzi się, by robić między nimi podziały (ze względu na klubową przynależność) w dostępie do środków pieniężnych, rzeczowych i możliwościach korzystania z gminnej infrastruktury, takich jak boiska czy sale/ hale sportowe – podkreślił Mateusz Żuchowicz, prezes KS Kornowac.

Pełna treść odpowiedzi KS Kornowac w tej sprawie dostępna jest w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/238644.

Kuźnia Raciborska zapowiada nowy nabór na mieszkania przy ul. Bema. URZĄD ZAPEWNI, ŻE OFERTA BĘDZIE BARDZIEJ PRZYSTĘPNA DLA PRZYSZŁYCH NAJEMCÓW

Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej zapowiada wprowadzenie korzystnych zmian finansowych, w tym elastyczniejszą formułę finansowania oraz obniżenie kwoty partycypacji, co, według urzędników, uczyni ofertę mieszkań bardziej przystępną dla przyszłych najemców.

– Projekt jest kontynuowany i nabiera nowej dynamiki! Wprowadzone zostaną korzystne zmiany finansowe, m.in. bardziej elastyczna formuła finansowania – zmiana technologii na tradycyjną oraz obniżenie kwoty partycypacji, co uczyni ofertę bardziej przystępną dla przyszłych najemców – poinformował Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej, przekazując najważniejsze ustalenia dotyczące budowy bloków w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Komunikat gminy jest nawiązaniem do posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej, podczas którego gościła Renata Lemańska, Prezes Zarządu SIM Śląsk Południe Sp. z o.o. Przypomnijmy, że bloki, o których mówi się od lat, mają powstać przy ulicy Bema.

Jak wyjaśnia urząd, nowa rekrutacja na mieszkania ruszy wkrótce. – Zostanie poprzedzona profesjonalną kampanią informacyjno-promocyjną. Spółka przedstawi plan rzeczowo-finansowy oraz ramowy harmonogram prac – informuje gmina, podając, że mowa o ponad 80 mieszkaniach. Pierwsze wbicie łopaty pod inwestycję planowane jest na przełomie 2025 i 2026 roku. Spółka



■ Taką wizualizację bloków przy ul. Bema pokazywano za czasów poprzedniego burmistrza Kuźni Raciborskiej

pozyskała finansowanie oraz dostęp do kredytów, co zapewni stabilność realizacji projektu. To świetna wiadomość dla mieszkańców Kuźni Raciborskiej. Inwestycja nie tylko zwiększy dostępność mieszkań, ale także przyczyni się do rozwoju miasta – podaje urząd.

O budownictwie tych bloków niedawno rozmawialiśmy z burmistrzem Wojciechem Gdeszem. Mówił nam, że Kuźnia Raciborska jest jedną z czterech gmin, które uzyskały pozwolenie na budowę. Wskazywał, że istnieje jednomyślna zgoda wszystkich gmin na powrót do tradycyjnej metody budownictwa, a nie modułowej, co, jak nadmienił, pozwoli znacznie obniżyć koszty inwestycji. – Będąc umiarkowanym optymistą, mimo że jesteśmy zależni od decyzji centralnych, mam nadzieję, że obecny rok kalendarzowy przyniesie rozpoczęcie budowy pierwszego bloku – zapowiadał.

Burmistrz Gdesz odnosił się także do pierwszego naboru na mieszkania, na któ-

ry odpowiedziało niewielu chętnych. Podnoszono, że nabór nie był wystarczająco promowany przez Kuźnię Raciborską. Zauważył, że nowe mieszkania w gminie są niewątpliwie potrzebne, ale tamten nabór zbiegł się z wieloma zmianami na scenie politycznej i w polityce mieszkaniowej państwa, w tym z kontrolą wszystkich spółek SIM. – Po wysłuchaniu głosów polityków koalicji rządzącej muszę przyznać, że oceny spółek zajmujących się społecznym budownictwem mieszkaniowym nie były zbyt pozytywne. Przeprowadzona restrukturyzacja, zmiany władzy oraz nowe pomysły i założenia, w tym wsparcie państwa, dają nadzieję na nową ofertę – z lepszymi warunkami i korzystniejszą ceną za metr kwadratowy – powiedział w rozmowie z Nowinami.

Zapowiadał również, że budowa bloków będzie miała charakter etapowy, a nie realizacja wszystkich obiektów naraz. – Plan zakłada budowę etapami, aby uniknąć sytuacji, w

której bloki mogłyby stać puste. Chodzi o to, aby odpowiedzieć na rzeczywiste potrzeby mieszkańców. W przypadku wcześniejszego projektu, który był przedstawiony, widać, że nie tylko w Kuźni, ale i w innych miejscach, nie przyniósł on oczekiwanych sukcesów. Budowa mieszkań to jedno z najważniejszych wyzwań mojej kadencji, i traktuję to jako priorytet – dodał burmistrz.

Przypomnijmy, że Kuźnia Raciborska przystąpiła do spółki SIM Śląsk Południe w 2021 roku, za czasów poprzedniego burmistrza Pawła Machy oraz ówczesnej rady miejskiej. Plan zakładał budowę 88 mieszkań o powierzchni od 40 do 60 m², które miały być wyposażone w piwnice oraz windy. Oprócz mieszkań, projekt obejmował również zagospodarowanie przestrzeni wokół, przy ulicy Bema, gdzie zaplanowano nowe parki, place zabaw oraz tereny zielone z ławkami i koszami na śmieci.

(mad)

PŁUCKA NA KWAŚNO, KOGEL-MOGEL I ORANŻADA CZYLI SMAKI PRL-U

Kotlety z mortadeli zamiast schabowych, czekolada czekoladopodobna i Polo Cockta zamiast Coca-Coli – to tylko niektóre ze sposobów radzenia sobie z kryzysem i pustymi półkami. W czasach, gdy w barach królowały zupy mleczne, dania z podrobów i kisiel, a wielu dzieciom chleb z masłem i cukrem zastępował wyszukany deser, powstawały potrawy, wspomniane przez niektórych z łezką w oku.

KRAINA MLEKIEM PŁYNĄCA

Władza ludowa, która musiała sobie radzić z brakiem mięsa i reglamentacją wielu towarów, wpadła na pomysł wspierania produktów mlecznych. Finansowała bary mleczne, do których talony dostawali pracownicy niektórych zakładów pracy i obowiązkową szklankę mleka dla każdego dziecka w szkole. Akcja dożywiania miała wspierać zdrowy rozwój dzieci, ale bywało i tak, że u niektórych kończyło się to wysypką. Zapach, który roznosił się ze szkolnej stołówki, niejednego ucznia przyprawiał o mdłości, a kubek gorącego mleka z kożuchem to, po zupie mlecznej w przedszkolu, dla niektórych koszmar dzieciństwa. Ale mleko w proszku to już zupełnie inna bajka. Przeznaczone dla niemowląt, szybko stało się podstawowym składnikiem wielu słodkich deserów. W domowych warunkach można było z niego robić „czeko-

ladę”, ale smakowało też samo, choć przyklejało się do podniebienia.

W miastach dostępne były ruchome punkty sprzedaży napojów mlecznych, które oferowały klientom m.in. mleko kakaowe, kefir i cocktaile mleczne. Wszystkie produkty z drewnianych budek na kółkach serwowano wtedy w szklanych butelkach.

Kto chodził na szkolną stołówkę ten pamięta podawane w zestawie z ziemniakami jaja w sosie musztardowym i kotlety z mortadeli. Jak się to połączyło z zupą owocową, czyli makaronem w kompotcie, to trudno się było dziwić dzieciom, które różowy kotlecik pakowały w zeszyt do matematyki i brały nogi za pas. Trzeba było być czujnym, bo nauczycielka, która miała na stołówce dyżur, bacznie okiem sprawdzała, czy aby każdy talerz jest pusty. Maruderzy zostawiali tak długo, aż „mięsko” i surówka były zjedzone, bo ziem-



niaczki ewentualnie można było zostawić.

SETA I GALARETA

Kieliszek wódki, a na zagrychę zimne nóżki w galarecie, czyli popularna seta i galareta, stawiała na nogi nie tylko tych, którzy nie lubili poniedziałków. Wśród przystawek zamawianych do alkoholu były też śledzie, tarar, sałatka jarzynowa albo kielbasa na gorąco. Do najpopularniejszych wódek należała: Wyborowa, Żytnia, Stołowa, Vistula, Soplica czy Baltik Vodka. Ta ostatnia cieszyła się złą sławą, bo podobno pachniała naftą. Podczas prywatek butelki z alkoholem stawiano na stołach w ubrankach robionych przez panie domu na szydełkach. Często były to motywy zwierzęce, na przykład misie albo pudle. Grunt, że było elegancko.

Dzięki krajom Demoludów Polacy mogli się delektować bułgarską brandy („Pliska” i „Złoty Brzeg”), węgierskimi winem „Egri bikavér (znanym jako Bycza Krew), radzieckim szampanem („Sowietskoje Igristoje”), greckim Samosem i jugosłowiańską Istrą.

Byli i tacy, którzy preferowali rodzime marki win jabłkowych, truskawkowych czy wiśniowych, określanych przez znawców tematu „jabolami”. Na etykietce można było przeczytać, że to wina słodkie lub półsłodkie, owocowe i markowe. Warto też dodać, że były tanie a z powodu dużej zawartości dwutlenku siarki, zapewniały sporego kaca.

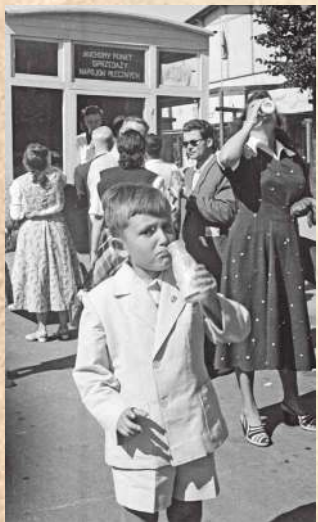
Pragnienie gaszono wodą gazowaną z saturatora, którą można było pić z dodatkiem soku, ale w wyposażeniu wielu do-



mów znajdowały się też ładowane nabojami syfony. Oranżady dostępne były w butelkach wielorazowego użytku z charakterystycznym zamknięciem.

Odpowiedzią na amerykańską Coca-Colę była pro-

dukowana od lat 60. Polska Polo Cockta. Władze przez wiele lat twierdziły, że „Coca-Cola to imperializm w płynie”, więc można ją było kupić jedynie w Pewexie i Baltonie. W latach 70. trafiła na sklepowe półki i do



gastronomii. I wtedy się okazało, że „Coca-Cola to jest to”.

BEZMIĘSNE PONIEDZIAŁKI

W barach szybkiej obsługi, gdzie można było zjeść na stojąco lub na siedząco, królowały dania, które trudno dziś znaleźć w menu jakiegokolwiek restauracji. Kasza gryczana ze skwarkami, płucka na kwaśno, cynaderki, ozorki w sosie chrzanowym, podsmażana kaszanka czy gulasz z podrobów podawano w każdy dzień poza poniedziałkiem, który był bezmięsny. Jeśli ktoś myśli, że menu z początku tygodnia było uboższe, to się myli. Leniwe pierogi, makaron z serem i cukrem, ryż z jabłkami, pierogi z serem lub owocami, naleśniki, placiki ziemniaczane, racuchy i kotlety z jaj to tylko kilka najpopularniejszych dań barowych. Warto jeszcze dodać, że zawsze serwowano tam kompoty, a na deser można było wybrać budyń, galaretkę lub kisiel.

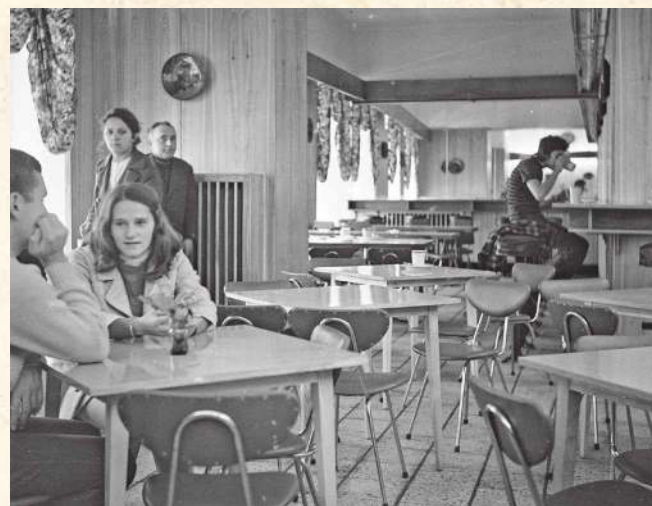
Na bardziej wyszukane desery można było liczyć w barach kawowych i kawiarniach, gdzie do kolorowych galaretek dodawano bitą

śmietanę, a lody serwowano z bakaliami, owocami i alkoholem. Popularnym dodatkiem do podawanej w szklankach kawy po turecku, zwanej plujką, był krem sułtański i znana również dziś wuzetka, której nazwa podobno wzięła się od warszawskiej trasy WZ.

Kultowym deserem powstałym w latach 70. cocktail-barów Horteksu była „Ambrozja”, czyli lody z owocami, bakaliami i bitą śmietaną. W bogatym menu samoobsługowego baru były też kremówki, torciki, cocktaile i ciastka. W czasach, gdy nikt nie słyszał o salmonelli, domowym rarytasem był przygotowywany z ucieranych żółtek z cukrem – kogel-mogel, który występował też w wersji z dodatkiem kakao.

CUKIER KRZEPI NAJLEPIEJ W KRZYSIE

Nic tak mocno nie kojarzy się z dzieciństwem jak smak słodczy. Te z lat 80. były wyjątkowe nie tylko z racji ich reglamentacji, ale i licznych zamienników. Peerelowski blok miał udawać chałwę, wyroby czekoladopodobne – czekolady, a oryginalne produkty Wedla



czy Goplany były dostępne często w opakowaniach zastępczych. Dominowały tzw. szyszki z preparowanego ryżu i karmelu, landrynki na wagę i oranżada w proszku, przed którą ostrzegano by nie spożywać jej bezpośrednio z torebki. Tych, którzy nie robili sobie nic z ostrzeżeń, można było poznać po kolorowym języku.

Czekolady z Wedla, bombonierki z Goplany i krajan-

ka orzechowa „Michałki” z raciborskiego Ślązaka cieszyły się ogromną popularnością. Do szczególnych rarytasów zaliczały się wtedy ciasteczka Delicje, wafelki Prince Polo, Ptasie Mleczko, cukierki krówki i iryski. Toruńska „Nadwiślanka” produkowała lody na ciepło, które w wyglądzie przypominały lody włoskie i składały się z zaparzonej syropem piany z białek, podawanej w waflowym kubku.



Dostawały je dzieci, którym ze względu na chore gardło albo przeziębienie, rodzice odmawiali popularnych wtedy lodów Calypso albo Bambino.

Większość towarów ze sklepów ze słodyczami podlegała reglamentacji. W ciągu miesiąca na osobę można było dostać 100 g kawy, 250 g cukierków typu landryny i 100 g wyrobów czekoladowych. Podobno uczniowie jednej z raciborskich szkół wysłali do Warszawy list, w którym zwracali uwagę na pewną

niekonsekwencję wprowadzających reglamentację. Wskazywali na to, że jedna czekolada nie może im wystarczyć na cały miesiąc, bo ten ma 30 lub 31 dni a kostek w czekoladzie jest 28. List nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, ale łasuchom przyszli z pomocą ci, którzy kartki na słodycze wymieniali chętnie w zamian za te na papierosy i alkohol. I w tym przypadku komunistyczny slogan „Polak potrafi” sprawdził się w praktyce.

Katarzyna Gruchot

WSZYSTKIE ZDJĘCIA POCHODZĄ Z NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO (12)



Zachęcamy do dzielenia się swoimi wspomnieniami z czasów PRL-u

Akcja Czysta Odra. „Spójrzmy na Odrę z poziomu żaby”

W kwietniu ruszy czwarta edycja akcji Czysta Odra. Dzięki niej wolontariusze sprzątają samą rzekę, jej dopływy oraz okolicę, przez którą przepływają. Akcja prowadzona jest wspólnie z Czechami i Niemcami. – To jest chyba jedyna taka międzynarodowa akcja na rzecz czystości rzek. Sprzątamy Odrę oraz wszystkie jej dopływy czyli tak naprawdę 30% Polski – zachęca Dominik Dobrowolski, organizator akcji Czysta Odra, który gościł w Raciborzu 14 marca. Na przystani odbyła się z tej okazji konferencja prasowa.

Nowiny: – Tegoroczna akcja nie skończy się po jednym dniu, ale będzie trwała kilka tygodni. Jak można się do niej przyłączyć?

D. Dobrowolski: – Startujemy 1 kwietnia, a skończymy 31 maja, zatem przed nami dwa miesiące akcji. Do tych akcji można już się zapisywać na terenie tej części Odry czyli w Raciborzu i w Kędzierzynie Koźlu. Akcję koordynuje tutaj regionalna koordynatorka Anna Piróg-Nowak, do niej można się zgłaszać na tel. 512 283 870. Ona zbiera zgłoszenia i rozdziela granty. To jest bardzo ważne, że mamy środki na wsparcie lokalnych akcji sprzątania. Te środki można przeznaczyć na grabie, czy na kalosze a nawet na pizzę dla uczestników po zorganizowaniu akcji.

– Jak popularna jest wasza akcja? Jakim cieszy się zainteresowaniem?

– Każdorazowo w tych akcjach bierze udział kilkanaście tysięcy wolontariuszy więc mam nadzieję że i w tym roku sporo ludzi się przyłączy. Przypominam, że sprzątamy Odrę oraz

wszystkie jej dopływy, zatem jeżeli ktoś ma pomysł żeby zrobić akcję na jakiejś innej rzece niż sama Odra, to serdecznie zapraszamy. Czym nas będzie więcej tym mniej śmieci będzie w Odrze i mniej ich spłynie do Bałtyku. W zeszłym roku udało się zebrać ponad 160 ton śmieci czyli o te 160 ton mniej spłynęło do Bałtyku. Trzymam kciuki za tutejsze akcje między innymi w Raciborzu. Mamy na przykład taki plan aby pływać kajakami i w ramach takiej przejażdżki, przy okazji posprzątać rzekę.

– Co można znaleźć w Odrze podczas takich akcji sprzątania? Pewnie są tam rzeczy, których państwo nie spodziewali się znaleźć?

– Bardzo dużo, szczególnie na terenie miast, jest opakowań mówimy tutaj o ostatnim czasie i to troszeczkę jest taki społeczny problem tych opakowań. Zwłaszcza dużo jest butelek po alkoholach. Przypominę że każdego roku Polki i Polacy wypijają, uwaga, aż miliard sztuk tzw. ma-

pek. Dziennie wychodzi tego aż 3 miliony! To jest zgroza nie tylko z punktu widzenia środowiska ale też zjawiska społecznego. Mnóstwo jest puszek aluminiowych, mnóstwo butelek plastikowych. Mam jednak taką dobrą informację, bo od października tego roku wreszcie wejdzie w Polsce system kaucyjny. To oznacza, że puszki aluminiowe, butelki plastikowe, butelki po piwie wielokrotnego użytku będzie można zwracać do sklepów. Dzięki temu mniej tych śmieci będzie na brzegu. Mam nadzieję że w ramach akcji Czysta Odra mniej będziemy też tych śmieci zbierać.

– Nazwijmy te odpady drobnicą, ale to nie są jedynie śmieci jakie przyrzuca rzeka.

– Oczywiście zdarzają się też takie śmieci problematyczne. To wynika z popełnienia jakiegoś przestępstwa i to nie tylko przeciw naturze. Ktoś na przykład przyjeżdża ciężarówką i wysypuje gruz budowlany do Odry, albo wrzuca jakieś stare meble, jakieś stare dywany, starą



■ Dominik Dobrowolski i Bronisław Piróg – organizator Pływadła na przystani kajakowej w Raciborzu

odzież, czy opony. Tutaj też mam w pewnym sensie dobrą informację, dlatego że możemy jako mieszkańcy gmin, bezpłatnie takie rzeczy jak odzież, opony czy inne o których opowiedziałem, zawieźć do PSZOK-u. Na przykład na gospodarstwo domowe przysługuje możliwość oddania tam zestawu opon. Można każdego roku bezpłatnie je oddać do PSZOK-u. Naprawdę nie trzeba tego wyrzucać do rzeki czy rowu, dodatkowo działając wbrew prawu. Dzięki temu nie zapłacimy kar, będzie czysto i nie trzeba będzie organizować takich akcji.

– Akcja – oprócz oczywistego celu ma również wymiar rekreacyjny.

– Będziemy namawiać nie tylko do tego żeby sprzątać ale też do tego żeby po prostu spędzać radośnie i miło czas nad rzeką. Bo rzeka jest właśnie po to, żeby z niej korzystać. Wy maga od nas naszej naszej

odpowiedzialności, bo żeby z niej korzystać musimy dbać o jej czystość. Prośba do mieszkańców jest taka: spędzaj czas nad Odrą, ale pozostaw po sobie odcisk stopy na piasku, a nie śmieci. To od nas zależy, czy w tej Odrze będą pływać ryby czy my popłyniemy na kajakach.

– Czy któryś z odcinków Odry taki jest bardziej narażony na takie śmiecenie, na zanieczyszczenia?

– Różnego rodzaju zanieczyszczenia mamy w Odrze, tutaj mamy oczywiście do czynienia z zasoleniem wody ale na to mieszkańcy nie mają tutaj specjalnego wpływu. To jest apel do kopalni, do zarządzających tymi kopalniami, do sposobu spuszczenia tej wody zasolonej. Mamy problem ze źle działającymi oczyszczalniami ścieków, bo zdarzają się tak zwane niedzielne czy sobotnie zrzuty ścieków techniczne i po prostu oczyszczalnie nie dają rady.

To się zdarza na całym dorzeczu Odry. Tutaj jest apel do samorządowców, żeby tego pilnowali. Mamy apel też do rolników aby dobrze stosowali techniki agrotechniczne, żeby nie wylewali gnojówki w pobliżu rzeki, żeby nie wylewali składowych obornika i w pobliżu rzeki żeby mądrze stosowali nawozy, pestycydy herbicydy. To są tak zwane obszarowe zanieczyszczenia, które też powodują problemy z czystością Odry.

– Pan ma to w sobie taką chęć do tego żeby dbać o tą rzekę żeby ją traktować jako takiego równorzędnego partnera, a nie śmietnik. Jak pan wytłumaczy tę swoją pasję?

– Ja mam taką radę dla tych, którzy wątpią w sens tych działań: spójrzmy na świat z poziomu żaby albo choćby kajakarza. Jeżeli wsiądziemy w kajak, na łódkę i zobaczymy jakie to jest piękne otoczenie, jaka to jest piękna rzeka, to później będzie nam serce krwa- wiło jak zobaczymy w niej śmieci, zanieczyszczenia. Nie przyjdzie nam do głowy, żeby tą rzekę zranić, zaśmiecać. Im więcej będziemy spędzać czasu na łonie natury, tym bardziej tą naturę pokochamy. Ja jestem amatorem kajakarstwa i regularnie pływam Odrą. Polecam taki cudowny spływ coroczny Odrą i Szprewą do Berlina, to fantastyczna trasa.

Pytał Mariusz Weidner

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



Maria Olejarnik – Z CYKLU DWA SŁOWA DO KAWY

**Park kulturowy**

Temat stary i nieaktualny, a jednak dla mnie (zawodowo – miejskiego konserwatora zabytków w Raciborzu) jest jak nieprzepracowana trauma. Wojenka raciborsko-raciborska, w której wszyscy są „ZA”. Nigdy nie ukrywałam swojego osobistego zaangażowania w tym temacie i choć uznałam go za zamknięty, to on ciągle sam wyłazi spod wieka. Na konferencjach i forach samorządowych, przy okazji uchwalania gminnego programu opieki nad zabytkami, w rozmowach z mieszkańcami, w pracy w urzędzie. I nie wiem co zrobić, staram się słuchać.

Ale co to w ogóle jest park kulturowy i kogo on obchodzi? Jest to jedna z pięciu form ochrony zabytków w świetle polskiego prawa, dedykowana obszarom wartościowym kulturowo i krajobrazowo, z zachowanymi zabytkami. Taki – powiedzmy – rezerwat, w którym obowiązują ustalone uchwałą rady miasta

zakazy i nakazy dotyczące między innymi prowadzenia robót budowlanych, działalności gospodarczej, umieszczania reklam, sytuowania małej architektury i składowania śmieci. Ustawodawca wymyślił ten twór, po to, żeby chronić nie tylko pojedyncze zabytki i zachowywać je w historycznej formie, ale też chronić ich otoczenie, żeby było uporządkowane, „posprzątane”, godne, spójne i dopasowane do historycznej architektury a zabytki dobrze się prezentowały, nawarstwienia wieków były czytelne a całość w sposób zrównoważony – użyteczna. To jednak nie to samo co plan miejscowy, w którym też są zapisy dotyczące ochrony zabytków – ten określa nieco inne aspekty: przeznaczenia terenu, możliwości zabudowy. Park kulturowy określa obszar, który ma być wyjątkowy ze względu na swoją historię. Nie chodzi jednak przy tym o powrót do przeszłości. Chodzi raczej o to, żeby zobaczyć co się ma i docenić to. Wyeksponować. Nie tylko dziedzictwo materialne, ale też klimat i kulturę.

W kwietniu miną dwa lata od momentu, kiedy Rada Miasta Racibórz podjęła głosowanie nad uchwałą o parku kulturowym na terenie starego miasta w

Raciborzu i teźże uchwały nie przyjęła. 10 radnych zagłosowało za a 10 przeciw, a dla podjęcia uchwały potrzebna jest większość głosów.

Na pewno nie dlatego, że nasze zabytki nie są wyjątkowe. Nie dajmy się zwieść. To nie Schonbrunn ani katedra w Kolonii, ale w Raciborzu, w jego najstarszej części, istniejącej od 1217 r., wokół której do dziś zachowały się szczątki średniowiecznych obwarowań (okalających je kiedyś w całości) mamy swoje perełki. Kościół św. Jakuba, gmachy sądów z XIX w., Kolumna Maryjna, Muzeum i kilka innych. Dostaliśmy je od swoich przodków i od nas zależy, czy przekażemy je potomkom w inkrustowanej szkatułce wysadzanej diamentami, w skrzyni z gratami czy na prostej, ale ładnej poduszeczce. Obyśmy przekazali te perełki w ogóle. I też tą świadomością, że warto je cenić i zachować. Nawet jak będą wśród przypadkowych artefaktów, co też może mieć pewien głębszy sens kulturowy, to niech nasze dzieci znajdą i zobaczą te perełki. Czy mamy szansę do tego pudełka włożyć jakieś nowe klejnoty? To byłoby idealnie, i żeby jeszcze były równie wysokiej klasy jak te, które dostaliśmy – byłoby cudownie.

Boimy się jednak czegoś – sztuczności chyba właśnie i ograniczenia wolności, chyba tego przede wszystkim. Że będzie to w zasadzie zabicie możliwości rozwoju kultury, a nie otwarcie ku temu nowych drzwi.

Które środowisko z rozżaleniem nie wspomina przedwojnia, który polityk nie powie, że kiedyś było tu pięknie? A równocześnie ci sami ludzie mówią, że Rynek już nie jest zabytkowy,

że stare miasto straciło swój charakter przypadkową, powojenną zabudową...

I po to właśnie miał być park kulturowy. Żeby postawić wymagania twórcom, inwestorom, budowniczym, społeczeństwu i politykom. Oprócz tego trochę odpakować nasze perełki i oświetlić. Przyzwyczajając społeczeństwo do pewnej jakości, ładu i harmonii. Myślę, że strach nie jest dobrym doradcą. A parku kul-

turowego choć nie ma, to jego przedziwna idea pulsuje gdzieś w żyłach społeczeństwa. Co to w ogóle jest „park kulturowy”? Lepiej powiedzieć – wyraz naszej woli za którym idą skuteczne działania co do jakości otaczającej nas przestrzeni. A wola jest ogromna co do tego, żeby była to JAKOŚĆ, a nie byle jakość. Nie mam w tym względzie żadnych wątpliwości, chyba nikt nie ma.

Maria Olejarnik

Broń Wschodu zostaje na Zamku Piastowskim

W domu książęcy Zamku Piastowskiego w Raciborzu przez kolejny rok będzie można podziwiać wyjątkową wystawę poświęconą uzbrojeniu wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz armii wschodnich – Osmanów i Persów, a uzupełniając także regionu północnej Afryki.

W murach domu książęcego Zamku Piastowskiego w Raciborzu przez kolejny rok dostępna będzie wystawa poświęcona uzbrojeniu wojsk Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz armii wschodnich – Osmanów i Persów, a uzupełniając także regionu północnej Afryki. Ekspozycja liczy kil-



kaset eksponatów i stanowi jedną z największych kolekcji tego typu w Polsce oraz regionie Europy. Wszystkie eksponaty pochodzą z kolekcji Krzysztofa Ledwonina. Szczególny nacisk położono na polską husarię oraz uzbrojenie Turków, ukazując epokę wielkich wojen Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zwieńczoną zwycię-

stwem pod Wiedniem.

Wystawa gości na zamku od wiosny 2024 roku, a dzięki uprzejmości Krzysztofa Ledwonina pozostanie dostępna jeszcze przez kolejny rok. To doskonała okazja dla miłośników militariów oraz historii, by przenieść się w czasy barwnie opisane w Trylogii Henryka Sienkiewicza.

Grzegorz Nowak

NASI SPECJALIŚCI:**► Kompleksowa diagnostyka USG**

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

► Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

► Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

► Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

► Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia diabetologiczna**► Poradnia internistyczna****► Poradnia geriatryczna**

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

► Poradnia nefrologiczna**► Poradnia chorób metabolicznych**

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

► Gabinet psychologiczny

mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

► Poradnia alergologiczna**► Poradnia chorób płuc****► Poradnia internistyczna**

dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

► Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

► Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

► Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

► Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

► Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

► Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

► Poradnia chirurgii dziecięcej

lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

► Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

► Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

► Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

► Spirometria**► Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)**

tel. 32 724 24 20

tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

GPWiK na cenzurowanym wśród większości radnych Kuźni Raciborskiej z powodu opóźnień i braku transparentności

Radni Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej odrzucili propozycję zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej, która zakładała przedłużenie poręczenia dla Gminnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. W trakcie dyskusji zwrócono uwagę na brak komunikacji ze spółką oraz na to, że mimo możliwości zmiany formy poręczenia na majątkowe, oparte na jej własnym majątku, spółka dotąd tego nie uczyniła. Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska podkreśliła, że brak zgody rady rodzi komplikacje, ponieważ gmina, jako właściciel 100 proc. udziałów, bierze pełną odpowiedzialność za jej funkcjonowanie.

Radni chcą zmiany formy poręczenia

Olosie uchwały zdecydowali radni z KWW Jednym Głosem, którzy posiadają większość w radzie miejskiej. Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów, Urszula Choroba, radna tego samego komitetu, tłumaczyła, że zmiana dotyczy wydatków bieżących gminy na lata 2025-2037, wynikających z poręczeń i gwarancji. – Chodzi o wydłużenie poręczenia dla Gminnego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Przypomnijmy, że w 2023 roku gmina udzieliła spółce poręczenia na kwotę ponad 7,24 mln zł, co ogranicza realizację innych inwestycji do 31 grudnia 2036 roku – wyjaśniała.

Zwracała uwagę, że spółka ma możliwość zmiany formy poręczenia z finansowego, udzielonego przez gminę, na majątkowe, oparte na własnym majątku. Jak zauważała, wniosek w tej sprawie został złożony już w lutym 2024 roku przez ówczesnego burmistrza Pawła Machę, jednak gmi-

na nie otrzymała jednoznacznej odpowiedzi.

– Kwestia poręczenia jest jednym z kluczowych tematów podejmowanych przez radnych Komitetu Wyborczego Jednym Głosem (komitet mający większość w radzie miejskiej – przyp. red.), a także przez Komisję Rewizyjną oraz Komisję Budżetu i Finansów. Istotnym problemem pozostaje realizacja inwestycji związanej z budową kompostowni, która według założeń miała zostać ukończona w 2023 roku – nadmieniała. Choroba podkreślała, że od objęcia mandatu w maju 2024 roku radni próbowali ustalić przyczyny opóźnienia. Jednak, jak stwierdzała, spotkali się z brakiem współpracy ze strony spółki miejskiej, w której gmina posiada 100 proc. udziału. W związku z tym, jak przypominała, pytania zaczęto kierować do spółki za pośrednictwem burmistrza Wojciecha Gdesza.

Spółka początkowo nie dysponowała środkami, jednak później ogłoszono przetarg

Na sesji Choroba powiedziała, że pod koniec 2024 roku przedstawiciel GPWiK poinformował Komisję Budżetu i Finansów, że spółka nie dysponuje środkami na budowę hali dla kompostowni zauważając, że pierwotny koszt inwestycji wynosił ponad 7 milionów zł, a mimo to hala nie została w niej uwzględniona. – Przedstawiciel argumentował, że jeśli gmina przekaże dodatkowe 400 000 zł, hala zostanie wybudowana – powiedziała.

Tymczasem, jak zauważała, w lutym 2025 roku spółka samodzielnie rozstrzygnęła przetarg na budowę hali na kompostowni, i to za 830 tys. zł netto, co oznacza wydatek przekraczający 1 milion złotych



■ Na zdjęciu Sabina Chroboczek-Wierzchowska, wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej, oraz Urszula Choroba, przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów

brutto. Zgodnie z umową hala ma zostać ukończona do końca maja 2025 roku – dodała.

Stwierdziła, że sytuacja ta rodzi istotne wątpliwości, ponieważ jeszcze w 2024 roku GPWiK deklarowało brak środków na inwestycję, a w lutym 2025 roku podjęło się realizacji przedsięwzięcia o znacznie wyższej wartości. – Warto podkreślić, że dopóki spółka nie zakończy całej inwestycji, nie może rozpocząć spłaty zobowiązania w wysokości ponad 7 milionów złotych, które zostały poręczone przez gminę – dodała.

Oznacza to, jak zauważała, że w związku z opóźnieniem budowy hali „gmina zmuszona jest do wydłużenia okresu zablokowania swojej płynności finansowej o kolejny rok, czyli do 31 grudnia 2037 roku”.

Radni chcą zmiany

– Radni KWW Jednym Głosem od początku swojej kadencji dążą do zniesienia poręczenia udzielonego przez gminę. Skoro spółka decyduje się na tak kosztowne inwestycje, powinna zabezpieczyć je własnym

majątkiem, który – jak wiemy z wykonanego operatu szacunkowego – posiada – mówiła.

W kontekście poręczenia przypominała, że 22 października 2024 roku Komisja Rewizyjna przedstawiła swoje stanowisko. Jednak do tej pory nie otrzymała na nie odpowiedzi. Ponadto spółka przez długi czas nie współpracowała z obecną radą gminy – mówiła. Jak dodawała, ignorowano liczne zapytania, między innymi z czerwca czy sierpnia 2024 roku.

Dopiero po objęciu stanowiska przez wiceburmistrza Sabinę Chroboczek-Wierzchowską spółka zaczęła stopniowo udzielać odpowiedzi na zaległe wnioski. Zauważała jednak, że do dziś brak jest odpowiedzi zarówno na stanowisko Komisji Rewizyjnej dotyczące poręczenia, jak i na wniosek byłego burmistrza z lutego 2024 roku.

– Mając na uwadze bezpieczeństwo finansów publicznych gminy Kuźnia Raciborska, Komisja Budżetu i Finansów negatywnie opiniuje projekt niniejszej uchwały dotyczący zmian w Wieloletniej Prognozie

Finansowej ze względu na wydłużenie terminu poręczenia dla GPWiK o kolejny rok. Uważamy, że to jest odpowiedni moment na zmianę poręczenia z finansowego na majątkowe – zauważała Choroba.

Pełna odpowiedzialność za spółkę w rękach lokalnej władzy

Wiceburmistrz Sabina Chroboczek-Wierzchowska nie była zaskoczona wynikiem głosowania, biorąc pod uwagę opinię komisji. Zaznaczyła jednak, że chciała poruszyć kwestię istotne zarówno dla urzędników, jak i mieszkańców. – Wysłaliśmy pisma do Rady Nadzorczej oraz do spółki z prośbą o zmianę poręczenia. Chciałam również poinformować, że Rada Nadzorcza zobowiązała spółkę do przeprowadzenia audytu finansowego, który obejmuje m.in. audyt umów objętych dofinansowaniem oraz tych realizowanych wspólnie z gminą Kuźnia Raciborska, sprawdzenie zgodności z warunkami dofinansowania i partnerstwa z gminą oraz zasadności zawarcia umów w kontekście finansowych możliwości spółki – mówiła. Dodała, że spółka została również zobowiązana do przeprowadzenia audytu technicznego, który obejmie przegląd sieci wodociągowej oraz wskazanie priorytetowych obszarów do modernizacji.

– Szanowni państwo, kto jest właścicielem tej spółki? Gmina w 100 proc. jest jej właścicielem, a więc to my ponosimy pełną odpowiedzialność za jej funkcjonowanie – powiedziała. – Jeżeli taka jest państwa decyzja, to z całą stanowczością stwierdzam, że może to mieć negatywne konsekwencje ekonomiczne dla spółki, ponieważ burmistrz nie będzie mógł

podpisać przedłużenia umowy pożyczki – dodała. Zwróciła uwagę na problemy związane z budową kompostowni, które były wynikiem trudności z wykonawcami.

Radni zaskoczeni nowymi informacjami

Na jej słowa zareagował przewodniczący rady, Tomasz Sokołowski, który podkreślił, że radni nie byli świadomi szczegółów, o których wspominała wiceburmistrz. – Na ostatnim posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów skarbnik Anna Szostak poinformowała nas o zmianach w WPF. Gdybyśmy mieli te materiały wcześniej, radni mogliby się z nimi zapoznać i decyzja mogłaby być inna – stwierdził. Dodał, że radni nie mieli dostępu do informacji, które teraz przedstawia wiceburmistrz.

– Jeśli ma pani te materiały, proszę je wysłać do biura rady. Radni się z nimi zapoznają. Nikt nie zamyka drogi do zwołania sesji nadzwyczajnej. Jeśli radni zmieniają zdanie, będą mieli solidne podstawy do podjęcia nowej decyzji – powiedział.

Sokołowski przypomniał, że radni od ośmiu miesięcy proszą o materiały, ale ich nie otrzymują. – Coś drgnęło, ale widocznie za mało, bo nadal nie mamy pełnych informacji, na podstawie których moglibyśmy podejmować decyzje – dodał. Radna Sylwia Brzezicka-Tesarczyk zwróciła uwagę na fakt, że podczas posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów, mimo licznych pytań, komisja nie otrzymała odpowiedzi ze strony skarbnika i wiceburmistrza. – W czasie komisji nie padły odpowiedzi na zadane pytania. Dlatego każdy z nas podejmował decyzję indywidualnie – podsumowała.

(mad)

MOTORYZACJA

SPRZEDAM

• Spółka sprzedaje samochód marki Peugeot 3008, rok produkcji 2023 w leasingu. Pojemność silnika 1199, automatyczna skrzynia biegów, kolor szary z efektem metalicznym. Pozostałe informacje pod numerem telefonu 32-418-40-74.

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MATRYMONIALNE

• Samotny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

PRACA

DAM PRACĘ

• Praca od zaraz! Szukamy kobiet do produkcji warzyw i mężczyzn do pracy na ciągniku, praca w Raciborzu, więcej pod 504-222-480.

• Poszukiwana Pani do pracy w szkółce drzew na terenie Raciborza. Więcej informacji pod numerem telefonu 570-504-909.

TOWARZYSKIE

• Masaż dla pani, 503-515-199.

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Wycinka drzew - pielęgnacja, tel. 723-630-530.

• Wykonujemy drobne oraz większe roboty budowlane; kostka brukowa, elewacje budynków, ocieplanie, malowanie. Usługi lawetą. tel. 603-512-269.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Usługi dekarskie, tel. 513-611-500

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badania tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwałe 14/3, rejestracja 501-287-739.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|---------------------------|
| • motoryzacja – 20 zł | • matrymonialne – 15 zł | • praca – 20 zł | • usługi rem.-bud.– 20 zł |
| • biznes – 20 zł | • nauka – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 20 zł |
| • gastronomia – 20 zł | • różne – 15 zł | • transport – 20 zł | • wróżby – 20 zł |
| • kredyty, pożyczki – 20 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 20 zł | • zdrowie – 20 zł |
| • nieruchomości – 20 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 20 zł | • zwierzęta – 20 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czterwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

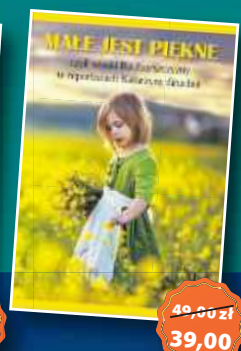
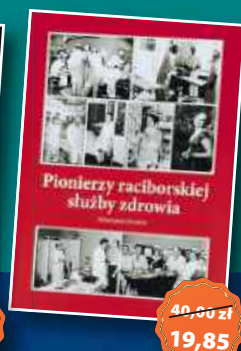
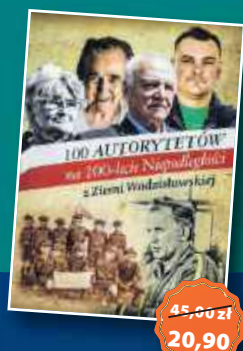
* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwarą, 662 058 475, e.koczwarą@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polska
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



■ Jako pierwszy na scenie wystąpił Grzegorz Poloczek



■ Mieszkańców bawili Janusz i Dominika Żyłka



■ Ze sceny do mieszkańców przemawiali Gerard Przybyła, prezes GMKS 21 Nędza, oraz wójt Leszek Pietrasz

Koncert, który daje Patrykowi z Nędzy nadzieję w walce z chorobą. Mieszkańcy regionu łączą siły, by wspierać 14-latka w jego bitwie z nowotworem



Na koncert przybył Patryk Leś, dla którego zorganizowano to wydarzenie

W trudnych chwilach, kiedy życie stawia przed nami wielkie wyzwania, solidarność i wsparcie potrafią zdziałać prawdziwe cuda. Tak jest i teraz, gdy mieszkańcy regionu łączą siły, by pomóc 14-letniemu Patrykowi Lesiowi z Nędzy. Na jego rzecz zorganizowano koncert z udziałem Grzegorza Poloczka, Janusza i Dominiki Żyłka, Marvil Band oraz zespołu BOSS. Patronat nad wydarzeniem objął portal Nowiny.pl.

Patryk daje z siebie sto procent

Gminny Młodzieżowy Klub Sportowy Nędza stanął na czele wydarzenia charytatywnego, organizując koncert w hali przy miejscowym stadionie. Tłumy mieszkańców zgromadziły się, by wesprzeć Patryka Lesia, który od siódmego roku życia reprezentował barwy klubu, a teraz mierzył się z mięsakiem Ewinga – nowotworem, który rozwijał się w obrębie tkanek miękkich i kości.

– Patryk zawsze daje z siebie sto procent na boisku, teraz my chcemy oddać mu sto procent, pomagając w tej walce – podkreśla Gerard Przybyła, prezes GMKS 21 Nędza. Dodaje, że lokalna społeczność kolejny raz staje na wysokości zadania, choć żałuje, że okoliczności są tak trudne.

Koncert cieszył się ogromnym zainteresowaniem – niemal wszystkie bilety zostały wyprzedane. Zorganizowano go z udziałem Grzegorza Poloczka, Janusza i Dominiki Żyłka, Marvil Band oraz zespołu BOSS. Wszyscy artyści zrezygnowali z honorariów, wspierając Patryka w jego walce. Zaangażowanie lokalnej społeczności było widoczne

na każdym kroku – mieszkańcy oraz rodzice młodych sportowców przygotowali wypieki i poczęstunek, dzięki czemu bufet był obficie zaopatrzony, a wszystko to odbyło się w ramach wolontariatu. Firmy-sponsorzy również wsparły wydarzenie.

Inicjatyw jest więcej

Przybyła podkreśla, że to tylko jedno z wielu działań na rzecz Patryka. Ogromną rolę odgrywają internetowe licytacje prowadzone na Facebookowej grupie „Licytacje z Sercem – Leoś pomaga Patrykowi Leś”. – To ta sama grupa, która kiedyś wspierała Leona Cebulę, by zebrać fundusze na operację serca – przypomina Przybyła. Jak wylicza, co tydzień z licytacji udaje się zebrać nawet 10 tysięcy złotych, co daje łącznie już 40 tysięcy. Dodatkowo, wspólnie z Caritasem i miejscową parafią, udało się zgromadzić ponad 12 tysięcy złotych.

A to dopiero początek. Wkrótce odbędzie się charytatywny turniej piłkarski dla dzieci – wszystkie miejsca są już obsadzone, a wpisowe 300 złotych w całości trafia na pomoc dla

Patryka. Trwa również Facebookowa akcja „#ŻonglerkaDlaPatryka”, w której nominowani muszą podbić piłkę lub balon 10 razy, wpłacić 10 złotych i nominować kolejne osoby. – Odzew jest wspaniały – cieszy się Przybyła.

Jak przyznał, koncert na śląską nutę doskonale trafił w gusta mieszkańców, ale wierzył, że bez względu na repertuar, bilety i tak by się wyprzedziły. Co więcej, kolejne zespoły zgłaszały chęć udziału w następnych wydarzeniach. – Nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. Potrzeby finansowe Patryka będą rosły, a zbieranie środków z czasem stanie się trudniejsze. Dlatego zostawiamy sobie drugi koncert na przyszłość, gdy będzie taka potrzeba – zapowiada Przybyła. – Przed nami lato, czas plenerów. Może uda się zorganizować coś jeszcze – dodaje.

Każdy dzień jest niewiadomą

Joanna Leś, mama Patryka, podkreśla, jak ważne jest dla nich wsparcie płynące z każdej strony. – Pomoc ludzi, którzy się zebrali, którzy chcą nam pomóc, daje nam siłę do dalszej

walki, bo czeka nas wiele długich miesięcy zmagania. Tak naprawdę nie wiemy, co nas spotka jutro, z czym będziemy się borykać za miesiąc, za pół roku. A to, że tyle osób jest razem z nami i chce pomóc, ma ogromne znaczenie – mówi. Sama zaangażowała się w wydarzenie, pomagając w obsłudze bufetu, i podkreślała, że pomagała, ile tylko mogła – tak jak cała jej rodzina.

Mama Patryka zdradza, że choć jej syn nie może czynnie uczestniczyć w wydarzeniach, śledzi wszystko w internecie. To wsparcie daje mu siłę do dalszej walki. Jak się czuje? – To zależy od dnia. Są dni, kiedy jest w miarę dobrze, ale są też te gorsze. Właśnie przeszedł kolejny cykl chemioterapii, na szczęście zniósł go dobrze. Trzymamy kciuki, żeby tak było dalej – mówi.

Każda forma pomocy ma znaczenie

Każdy, kto chce pomóc Patrykowi, może to zrobić poprzez zbiórkę na stronie siepomaga.pl/patryk-les oraz przekazując 1,5% podatku (numer KRS 0000396361, cel szczegółowy: 0775676 Patryk). – Nie wiemy, ile środków będzie

potrzebnych, dlatego zbiórka nie ma limitu. Patryk jest w trakcie chemioterapii, później czeka go operacja i dalsze leczenie. Po operacji najpewniej będzie miał wyciętą łopatkę i wstawioną endoprotezę, a po wszystkim czeka go długa rehabilitacja. Nie wiemy, co nas czeka – mówi Joanna Leś.

Dodaje, że każda forma pomocy ma znaczenie. – To, co się dzieje, zabezpiecza nas finansowo w tym trudnym czasie. Nie musimy się martwić o leki, rehabilitację czy inne potrzeby. Przynajmniej pod tym względem możemy być spokojni – podsumowuje.

Wójt i radna o sile społecznej solidarności

Wójt Nędzy, Leszek Pietrasz, nie ukrywał radości, widząc, jak mieszkańcy gromadzili się, by wesprzeć Patryka w trudnym czasie. Z wdzięcznością dziękował ze sceny GMKS 21 Nędza oraz wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację charytatywnego koncertu.

– Serce mi rośnie, widząc,

jak ludzie ruszyli z pomocą. Widać, że naprawdę chcą pomóc i przyczynić się do tego, by Patryk jak najszybciej wrócił do zdrowia – mówił wójt. – Wierzę w to całym sercem i modłę się, by Patryk powrócił do pełni sił. Na pewno tak się stanie – dodał w rozmowie z Nowinami.

Była wójt Nędzy, dziś radna powiatowa, również pojawiła się na wydarzeniu. Pytana, jak postrzega takie inicjatywy, odpowiedziała, że to budujące. Anna Iskała zauważa, że to ważne, że ludzie starają się wziąć część ciężaru, który spoczywa na barkach rodziców, i aktywnie uczestniczą w takich wydarzeniach.

– Podchodzę do tego bardziej emocjonalnie, bo mam wnuczkę, rok młodszą. Kiedy pomyślę, jak bardzo ją kocham, wyobrażam sobie, przez co przechodzą rodzice – mówi. Iskała zauważa, że medycyna jest wspaniała, podkreślając, że metody leczenia są czasami z pogranicza cudotwórstwa, ale wymagają dużych nakładów finansowych. (mad)

Lokalna społeczność aktywnie się zaangażowała – mieszkańcy i rodzice sportowców zapewnił obficie zaopatrzonego bufet, działając w ramach wolontariatu

